Rok 1871. Kraków, niedziela 16 kwietnia. Nr. 87.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 15 kwietnia.

Przed kilkoma dniami rozważaliśmy na tém miejscu wpływ, jaki fakt zjednoczenia Niemiec wywiera na Austrję, a mianowicie na Niemców w Austrji. Że wielki ten fakt europejski rzeczywiście oddziaływać musi na nasze stosunki wewnętrzne, na to dzisiaj świeży mamy dowód. Jak bowiem z jednéj strony przyczynił on się do stanowczego zwrotu w umysłach Niemców austrjackich; jak przyczynił się do postawienia przez nich nowego programu tchnącego ideą narodowości, tak z drugiéj strony musiał on wpłynąć na zapatrywanie się Niemców pozaaustrjackich, Niemców cesarstwa niemieckiego na stosunki nasze wewnętrzne. Zapatrywania zaś, jakie panują w Niemczech — to jest w dzisiejszém cesarstwie niemieckiém, dzisiaj w Europie nie mogą być obojętnemi.

Otóż przypatrzmy się, co jeden z dzienników berlińskich, a mianowicie *Nationalzeitung* pisze w téj mierze:

„Życzenia nasze skierowane są ku temu, aby żywioł niemiecki wziął górę w samodzielnie rozwijającéj się niemieckiéj Austrji (*Deutsch Österreich*). Szczerzebyśmy się cieszyli, gdyby na przyszłość nazwa stronnictwa „narodowego" nietylko oznaczała Czechów, Polaków, Słoweńców i t. d., ale także Niemców w Austrji, którzy dzisiaj mianują się tylko autonomistami, centralistami i federalistami. Sprzyjamy więc z całego serca tworzeniu się w Austrji takiego wszystkie żywioły niemieckie obejmującego „stronnictwa narodowego. (Zdaje się, że *Nationalzeitung* temi słowy wita powstanie owéj tajemnéj „ligi niemieckiéj" w Austrji, którą organa policyjne w niemieckich prowincjach Austrji już wytropiły. *Przyp. Red.*)

„Również życzymy gorąco, aby urzeczywistnioną została myśl połączenia krajów niemieckich Austrji, które dawniéj należały do związku niemieckiego w jednę ścisłą całość; myśl, która powstała w Austrji i do któréj urzeczywistnienia potrzeba przedewszystkiém **wyłączenia Galicji z Przedlitawji.**"

O cóż więc dzisiaj chodzi Niemcom, narodowcom w Niemczech? O nic innego, jak o zbicie niemieckich czy półniemieckich krajów Austrji w jednę całość, w któréj Niemcy byliby górą — która stanowiłaby niejako filję cesarstwa niemieckiego. Ponieważ zaś pragną jak najprędszego przeprowadzenia téj myśli, dokonania dzieła tego narodowego, więc żądają usunięcia wszelkich przeszkód, jakie dziełu temu na drodze stoją. — Jedną z takich przeszkód jest Galicja — kraj, który i najzapaleńszy nawet Niemiec za kraj czysto polski uznać musi. „A więc precz z Galicją" — wołają Prusacy, woła stronnictwo narodowe niemieckie — wyłączmy Galicję z kompleksu niemieckich krajów austrjackich, aby tém prędzéj przeprowadzić dzieło skonsolidowania panowania niemieckiego w reszcie Przedlitawji."

Widzimy więc, że zwycięztwa pruskie, fakt zjednoczenia Niemiec, stworzyły dla nas chwilowo sytuację, z któréj korzystać możemy.

Dziś przeciw odłączeniu Galicji od reszty Przedlitawji, przeciw nadaniu jéj zupełnie odrębnego stanowiska, Prusy nic mieć nie mogą — owszem takiemu rozwiązaniu wewnętrznéj kwestji austrjackiéj tylko sprzyjać będą. A w dzisiejszém położeniu rzeczy w Europie znaczy to bardzo wiele, jeżeli Prusy nie mają nic przeciwko temu.*)

Jeżeli więc kiedy, to dzisiaj obstawać powinniśmy nietylko za rezolucją galicyjskiego sejmu — ale za odrębną konstytucją dla Galicji, odłączającą kraj nasz prawnopolitycznie od reszty Przedlitawji; tak, jakeśmy to w szeregu artykułów o konstytucji Austrji i Galicji wykazali.

*) W ostatnim numerze *Gazeta Narodowa*, pisząc o naszém położeniu, powiada: „Polityka zaś *Kraju* byłaby bardzo skuteczną, gdyby była obecnie możliwą. Przed rokiem była ona trudną do przeprowadzenia, niebezpieczną. Dzisiaj zaś, wobec przewagi Prus, wobec ich dalszych zaborczych zamiarów, wobec agitacji Niemców austrjackich, wywołałaby zupełny rozkład Austrji i wmięszanie się Prus w skutek tak zwanych jęków boleści braci niemieckiéj w Austrji."

Nam przeciwnie się zdaje: że dzisiaj właśnie wobec zjednoczenia Niemiec i dążności cesarstwa niemieckiego, odzyskanie zupełnéj odrębności dla Galicji takiéj, jak mają Węgry, jest tém łatwiejsze.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. [Ukaz carski w sprawie włościańskiéj i komitetu urządzającego].

„Przystąpiwszy w 1864 roku, razem z nowym urządzeniem bytu włościan w gubernjach Królestwa Polskiego, do gruntownego przekształcenia społecznego ustroju i zarządu w téj części państwa — uznaliśmy za konieczne skoncentrować wyższe zawiadywanie na miejscu i ogólne kierownictwo całą tą rozległą sprawą w czasowéj kolegialnéj instytucji, złożonéj pod prezydencją namiestnika, z osób przez nas wybranych, — a zaopatrzonéj w szczególne pełnomocnictwa. Utworzony w tym celu przez ukaz nasz z 19-go lutego 1864 roku komitet urządzający w Królestwie Polskiem, niezmordowaną i konsekwentną działalnością swą w ciągu siedmiu lat, — dokonał ważną, poruczoną mu państwową sprawę z powodzeniem które usprawiedliwiło nasze do niego zaufanie i zasługuje na całkowitą naszą wdzięczność. — Obecnie, po skończeniu wprowadzenia w wykonanie ukazów z 19 lutego 1864 roku o urządzeniu włościan i po oddaniu cywilnych zarządów w Królestwie pod bezpośrednie zawiadywanie ministerstw, komitet ten spełnił swe przeznaczenie. W skutek tego, na przedstawienie komitetu urządzającego, roztrząśnięte w komitecie do spraw Królestwa Polskiego, rozkazujemy.

1) Komitet urządzający do spraw Królestwa Polskiego zamknąć 1 kwietnia bieżącego 1871 roku. 2) Podlegające rozstrzygnięciu komitetu urządzającego sprawy w sporach o granice władzy pomiędzy rządowemi a sądowemi władzami i pomiędzy niemi a władzami duchownemi, odtąd wnosić do właściwych ministerstw, a przez nie w razie potrzeby do komitetu do spraw Królestwa Polskiego. Załatwienie spraw administracyjnego rodzaju wydziału sądowego, w téj liczbie spraw dotyczących budżetu tego wydziału, do czasu jego przekształcenia skoncentrować w kancelarji namiestnika, tak, aby przedstawiane obecnie do rozstrzygania komitetowi urządzającemu interesa co do składu osobistego wydziału sądowego, były rozstrzygane władzą namiestnika. 4) Zostającą przy komitecie urządzającym komisję prawną zwinąć także od 1 kwietnia roku bieżącego; załatwienie zaś prac prawodawczych, dotyczących gubernji Królestwa Polskiego — skoncentrować w II wydziale pobocznéj naszéj kancelarji, zaliczywszy do niéj 3 z liczby członków-redaktorów zwijającéj się komisji prawnéj. 5) Urzędników kancelarji komitetu urządzającego, którzy obecnie w niéj zostają i nie otrzymali innego przeznaczenia, uznać za spadłych z etatu z wyznaczeniem im płacy według przepisów ustanowionych dla urzędników russkiego pochodzenia, służących w wydziale komitetu urządzającego. 6) Ze spadających z etatu, na zasadzie poprzedzającego artykułu, urzędników, jak równie z pozostających obecnie przy komitecie urządzającym spadłych z etat urzędników tych, którzy przybyli na służbę z cesarstwa, zaliczyć na czas ich pozostawania spadłymi z etatu do ministerstwa spraw wewnętrznych, a resztę do kancelarji namiestnika, z nadaniem tak jednym jak i drugim prawa zaliczania się do innych władz i instrukcji drogą ogólnie ustanowioną. Senat rządzący nie zaniedba wydać dla wykonania niniejszego ukazu właściwe rozporządzenie.

Na oryginale własną jego cesarskiéj mości ręką podpisano

w St. Petersburgu 23 marca 1871 r.

Aleksander.

Lwów 14 kwietnia.

(*L.*) [Z rady miejskiéj — w sprawie kolei Czerniowieckiéj — z izby handlowéj — kolej Lwowsko-Stryjska — bąk tendencyjny].

Z niecierpliwością oczekiwane zatwierdzenie wyboru nowego burmistrza dotąd nie nadeszło. Tak tedy na wczorajszém posiedzeniu rady miejskiéj przewodniczył jeszcze p. Szemelowski, dr. Smolka bawiąc tu obecnie, przybył tu na to posiedzenie i uznał za stosowne poruszyć jeszcze sprawę swojéj rezygnacji. Przeczy on jakoby sobie z rezultatu pierwszego wyboru rościł jakiekolwiek prawa; przeciwnie zadowolony jest z ostatecznego wyniku całéj sprawy, i przystępuje do wiadomego oświadczenia dr. Grotta, dotyczącego wyboru dr. Ziemiałkowskiego.

Oświadczenie to przyjęto oklaskami.— Sprawa kolei Czerniowieckiéj zdaje się brać pomyślny dla nas obrót.

Dr. Smolka, któremu poruczone było ze strony rady miejskiéj wstawienie u namiestnictwa, celem powstrzymania dyrekcji téj kolei w zamiarze zwinięcia tutejszéj dyrekcji ruchu, zdawał wczoraj sprawę z swych czynności w tym kierunku. Tak minister handlu jak i wojny oświadczyli, że nie dopuszczą żadną miarą do przeprowadzenia zamachu kolei Czerniowieckiéj, tém bardziéj, iż instytucja ta zostaje niejako pod kuratelą rządu. Niemniéj dowiedział się dr. Smolka, w biurze jeneralnéj dyrekcji kolei Czerniowieckiéj, że zamiar wiadomy jest już prawie cofnięty. Mimo to p. Offenheim, przejeżdżając nie dawno przez Lwów miał zapewnić urzędników, iż od 1 maja dyrekcja ruchu zostanie zwiniętą. Izba handlowa, która również czyniła starania w tym kierunku otrzymała od delegata swego do ankiety kolejowéj wiedeńskiéj p. Szelenberga, takie same zapewnienia, jak i rada miejska; zdaje się tedy, iż p. Offenheim tą razą się przerachował. Prócz téj sprawy zajmowała się tak rada miejska jak i izba handlowa koleją Lwów, Stryj, Beskid, — a mianowicie uchwaliły obie instytucje podać petycję do ministra handlu w koncesji mającéj się nadać spółce téj kolei zawarty był warunek, iżby dyrekcja téj linji znajdowała się we Lwowie. — Dr. Smolka i w téj sprawie zapytywał się już p. Schäfflego i otrzymał zapewnienie, iż p. minister dołoży swych starań, by uwzględniono życzenia powyższe. Przy téj sposobności, muszę nadmienić, iż w tutejszych sferach handlowych — z wielkiem zadowoleniem przyjęto wiadomość, iż koncesjonarjusze koleji Naddniestrzańskiéj wnieśli petycję o przyłączenie téj linji do sieci kolejowéj Lwów, Stryj, Beskid i Stryj, Stanisławów.

Taki proceder byłby rzeczywiście najracjonalniejszym i z wielką korzyścią dla kraju połączonym, gdyż uniknętoby rozdrabiania linji tworzącéj całość na małe obręby administracyjne i oszczędzonoby znaczne sumy na administracji, przezco oczywiście wzrasta zysk akcjonarjuszów i umożebnione jest zniżenie cen przewozowych. Wszyscy też bezstronni zgadzają się na to, że rząd powinien przychylić się do żądania petentów, i miéć na to wzgląd przy koncesjonowaniu linji — Lwów, Stryj, Bieskid, które w krótce ma nastąpić.

Z niesłychaném zdziwieniem przyjęto tu telegraficzne bąki zawarte w dziennikach wiedeńskich o jakichś bójkach — które się miały odbyć tu podczas Wielkiéjnocy.

Oprócz małych „borb," które się codziennie prawie zdarzają, i na które nikt uwagi nie zwraca nic się podobnego nie stało. Ale tutejszy reprezentant biura korespondencyjnego zdaje się cierpieć na chroniczną *Judensätze*, gdyż nie pierwszy to raz spotykamy się z podobną kaczką. Niemieckie dzienniki wyciągają już najoryginalniejsze konkluzje: Reakcja nadchodzi — wołają; ministerjum sprzyja galicyjskim *Feudal-Klerikalen* a chłopcy á conto biją żydów. Gdy zaś *Judensätze* się nie sprawdziła my moglibyśmy chyba z tąd wywnioskować, że „rząd nie sprzyja krajowi."

Poznań. Wychodzący w Poznaniu *Orędownik* w artykułach wstępnych pod napisem „Nasze położenie" kreśli krytyczny stan rzeczy w zaborze pruskim. — Wyjmujemy z nich następujący ustęp dobitny:

Spojrzyjmy choćby tylko po miastach w. księstwa, aby się przekonać, jak bardzo się zmieniła i jak ciągle się zmienia postać miast naszych.

Pojawiają się w nich nowi ludzie i rozsiedlają się tam, gdzie nieledwie jeszcze wczoraj mieszkali nasi dobrzy znajomi.

Z téj strony grozi nam wielkie niebezpieczeństwo i nie powinniśmy na to patrzeć obojętném okiem, bo sami u siebie mamy ostrzegające przykłady. Na Szlązku przed pięćdziesięciu laty były jeszcze polskie miasta, dziś ich nie ma, boć te niedobitki, co pozostały, nie mogą nadać miastom szlązkim charakteru polskiego. Przed pięćdziesięciu laty w mieście szlązkiém Namysłowie była tylko jedna trzecia część Niemców, dziś jest ich przeszło połowa; w Mittelwalde było przed laty pięćdziesiąt trzy czwarte Polaków, dziś podobno niema ani jednego; miasto Biała, w okolicy do dziśdnia czysto polskiéj, było polskie, dziś jest prawie czysto niemieckie. Podobnie jest w Prusach zachodnich, gdzie ludność polska po miastach jest bardzo przerzedzoną.

Czém są miasta dla germanizowania ziemi naszéj, pokazują najlepiéj Mazury, gdzie było stosunkowo bardzo mało ludności niemieckiéj. Sami Niemcy przyznają, że na Mazurach niemczyzna rozlewa się z miast niemieckich na okół po sąsiednich wsiach polskich i tą drogą tępi narodowość naszą po całéj ziemi mazurskiéj.

Podobny przykład jak na Mazurach, mamy także w powiecie bydgoskim, gdzie germanizacja w bardzo krótkim czasie nadzwyczaj się rozprzestrzeniła, a do tego przyczynia się głównie prawie czysto niemieckie miasto Bydgoszcz. Przed ośmiu laty liczyło to miasto jeszcze niespełna 18,000, obecnie liczy przeszło 26,000, a w powiecie na 323 osady jest 213 osad w połowie lub zupełnie Niemcami zaludnionych, a zaledwo 110 osad w połowie lub zupełnie polskich.

Jeśli nie tak źle, jak na górnym Szlązku lub w Prusach zachodnich, to zawsze dość smutnie a nawet bardzo smutnie ma się z naszemi miastami w w. księstwie poznańskiém. Znaczna ich część jest już przeważnie niemiecka albo niemiecko-żydowska. Miasta znaczniejsze i zamożniejsze są prawie wyłącznie niemieckie; mieszczaństwo polskie przeważa tylko po miastach lichych i mało zamożnych. — W obwodzie bydgoskim prawie zupełnie niemieckie są: Bydgoszcz, Nakło, Ujście, Piła, Chodzież; na pół niemieckie: Koronowo, Wieluń, Trzcianka, Czarnków, Samocin, Rogoźno; żydowsko-niemieckie: Inowrocław, Strzelno, Barcin, nawet dawna stolica naszéj Wielkopolski Gniezno. Na 52 jest piętnaście miast z ludnością prawie wyłącznie niemiecką. Są to także miasta największe i liczą razem przeszło 73 tysiące, podczas gdy reszta mniéj licznych a więcéj polskich ma razem zaledwie 48 tysięcy mieszkańców.

W obwodzie poznańskim na 90 miast jest: 11 większych, z tych trzy tylko są przeważnie polskie; 26 średnich, z tych jest tylko osiem przeważnie polskich; 53 miast mniejszych, z których niewszystkie są czysto-polskie. Na 382 tysiące ludności niemieckiéj w całym obwodzie poznańskim żyje mało co mniéj jak połowa, bo 170 tysięcy Niemców w samych miastach, w których ludność polska miejska wynosi zaledwie 91 tysięcy dusz. — Taki jest stosunek naszéj miejskiéj ludności w obwodzie poznańskim, gdzie przecież największe jeszcze mamy prawo mówić o miastach polskich.

Wiedeń 14 kwietnia.

Ministerstwo finansów wystosowało do prezydjów wszystkich krajowych dyrekcji finansowych następujący okólnik:

„Ustawą z d. 29 marca 1871 r. rozciągniętém zostało na miesiąc kwiecień upoważnienie udzielone ministerstwu ustawami z d. 28 listopada 1870 i z d. 26 lutego 1871 do pobierania podatków istniejących stałych i niestałych wraz z dodatkami według istniejących ustaw podatkowych, a mianowicie dodatków do podatków stałych w wysokości ustanowionéj ustawą finansową z d. 12 kwietnia 1870 r. przez czas od 1 stycznia do 1 kwietnia. W skutek tego więc wszystkie mają być ściągane w całości raty podatku gruntowego, klasyczno-domowego i domowo czynszowego, które jako z góry lub z dołu płatne zapadają d. 1 kwietnia, jako też płatne w tym dniu z góry raty kwartalne; natomiast zaś płatna dopiero z końcem czerwca druga rata podatku dochodowego nie może być ściąganą".

W daszym ciągu okólnika, ministerstwo poleca niezwłoczne ściąganie podatków, a co do wydatków administracyjnych, zaleca jak największą oszczędność.

— W Gracu odbyło się zgromadzenie wyborcze, któremu przewodniczył prezes izby handlowéj Rieckh. Poseł Rechbauer dziękował za huczne przyjęcie, które mu jest obecnie podwójnie drogiem.

„Od ostatniego wyboru mego rzekł, zaszły w Europie wielkie wypadki, tylko Austrja przedstawia smutny i groźny widok, robią się rozmaite doświadczenia, a któż wie czy katastrofa nie jest blizką." Mowca może śmiało powiedzieć, że wypełnił swoją powinność. Nowe ministerstwo sprawiło wszystkim niespodziankę, w parlamentarném bowiem państwie, powinno istnieć tylko parlamentarne ministerstwo, ztąd wynika nieufność ku nowemu ministerstwu. Staraniem mowcy jest wyjaśnienie sytuacji i zmuszenie ministerstwa do jawności, dla tego to postawił wniosek odraczający w kwestji rekrutacyjnéj, który niestety pozostał bez skutku.

Zapowiedziany projekt rządowy względem rozszerzenia autonomji przyczyni się jedynie do utrwalenia wewnętrznéj walki, która zagraża bytowi rady państwa. Rechbauer obstaje przy konstytucji, uważa poprawę tejże a szczególnie wybory bezpośrednie do rady państwa za konieczne.

Na zapytanie profesora Zwiedinka w kwestji Galicji, oświadcza Rechbauer, że koncesje co do rozszerzenia autonomji mogą być jedynie udzielone wtedy, jeżeli Polacy popierać będą Niemców w sprawie bezpośrednich wyborów do rady państwa.

Francja.

St. Etienne 12 kwietnia 1871.

Z ustronia mojego nie będę wam opisywać biegu dzisiejszych opłakanych zdarzeń, ale pozwólcie zastanowić się nad stanem Francji i wejrzéć okiem spokojném i nieuprzedzoném.

To, co dziś tutaj przed sobą widzimy, jest to straszna nauka dziejowa, którą badać wszyscyby powinni. Szkoda tylko, że badania tego nikt podobno nie jest jeszcze zdolny zrobić bezstronnie, spokojnie. Temu wiele zasłonią sympatje dla narodu francuskiego, tamten znowu przez nienawiść gotów robić z muchy wielbłąda. Ten z powodu swoich przekonań politycznych będzie przypisywał zgubę Francji jednym, tamten znowu dla téjże saméj przyczyny będzie ją przypisywał innym. Ten powie, że Napoleon i bonapartyści zgubili Francję, tamten dowodzić będzie, że to jest robota republikanów i socjalistów, którzy podkopali karność w armji, zrujnowali wiarę w narodzie. Ten krzyczy na orleanistów i liberalnych, tamten na ultramontanów. Kto będzie miał słuszność? Według mojego zdania słuszność będzie miał każdy, ale słuszność cząstkową. Według mnie do dzisiejszego upadku Francji przyczynili się wszyscy, to jest, każde stronnictwo zosobna, bo każde z nich więcéj myślało o tryumfie

---

PSEUDO

PLOTKI i PRAWDY

spisane przez Pseudonima.

(Ciąg dalszy.)

Może jesteś kupcem galanteryjnym lub towarów bławatnych?

W takim razie niepytaj co to jest blaga, bo napatrzysz się na nią codzień do syta i nasłuchasz się jéj codzień od rana do wieczora, oczywiście jeźli pilnujesz handlu i siedzisz w sklepie. Zresztą niewątpię, że sam jéj posiadasz niemały zapas, skoro dobrze ci idzie interes, jak mówią w mieście, i skoro już jesteś blizki ugody o kupno wioski z panią X., która tyle prześlicznych cacek przez lat wiele nakupiła u ciebie. Umiesz bo ty wybornie zachwalać twoje towary, te drobne eleganckie graciki z Wiednia, z Paryża lub z Londynu — zgrabniutkie a bezpożyteczne, których wielką praktyczność, co więcéj, niezbędną konieczność ich posiadania z niezbitą potrafisz udowodnić logiką. Mistrzem jesteś w téj sztuce. Warto ci się przypatrzyć z boku gdy sprzedajesz: rozmowny, dowcipny, usłużny, ugrzeczniony od rana do wieczora, tak iż każdy kupujący lub kupująca sądzi, iż ty tylko jego samego lub ją samą wyszczególniasz. Miło mu przyjść do twego sklepu, napatrzy się na cacka, nasłucha się grzeczności, a ty odchodzących zapraszasz:

— Za tydzień otrzymam świeżą przesełkę. Zapowiedziano mi prześliczne rzeczy, całkiem coś nowego. Sam jestem nadzwyczaj ciekawy. Może pani dobrodziejka raczy wstąpić do mego sklepu. Będę to sobie miał za zaszczyt... Oh, ja bynajmniéj w tym zamiarze nie mówiłem, aby w. pani dobrodziejka koniecznie miała kupować... Ślicznie dziękuję...

Wiesz dobrze szanowny panie, że jeźli tylko owa „dobrodziejka" przyjdzie do twego sklepu, w celu kupienia mydełka, sznurowadła, dzióbka do paznokci lub innéj podobnéj bagatelki, lub jeźli nawet przyjdzie bez zamiaru kupowania, twoja to już rzecz pokazywać jéj inne nieco droższe bagatelki, a gdy się decyduje już kupować, pokazywać jéj coraz droższe i piękniejsze i nie wypuścić ją z twych szponów, dopóki nie porobi sprawunków przynajmniéj za kilkanaście jeźli nie za kilkadziesiąt złr.

A jakie to wszystko tanie w twoim sklepie! Zrazu gdy powiesz cenę, zdaje się drogo, ale gdy zaczniesz wyłuszczać, ile to różnych rzemiosł przyłożyło ręki dla zrobienia tego cacka, ile przytém było pracy, ile transport z zagranicy kosztuje, ile ażjo wynosi, ile przedmiotów przez transport uszkodzonych nadchodzi, za które ty jednakowoż zapłacić musisz, jak mały masz zysk na téj sprzedaży; gdy wreszcie przypomnisz, ile to dawniéj tego rodzaju przedmioty kosztowały, przekonany twą wymową dziwi się człowiek, że tak tanio kupuje.

Tanio — i w saméj rzeczy może taniéj niż w innym sklepie, ale na dziesięciu kupujących dziewięciu idzie do ciebie a zaledwie jeden do twego współzawodnika. Ściąga ich twoja blaga. Ty umiesz sprzedawać, a on nie. On gotując sobie upadek, toruje wstęp kupcom cudzoziemcom; ty sam nietylko majątek znaczny zrobiłeś, ale ile razy potrzeba grosza na jaką sprawę krajową — ty nigdy nie odmówisz. Możesz dać i dajesz.

A więc póki dajesz, blaguj daléj szczęśliwie i z ironicznym uśmiechem przypatruj się blagierom, którzy u ciebie kupują.

Blagierom? A to czemu? Opowiem, co dziś, dziś właśnie widziałem w twoim sklepie.

Pani Rozalja i pani Hortenzja kupiły za kilkadziesiąt guldenów różne niepotrzebne im graty, dlatego tylko, bo się wstydziły niekupić, skoro je oglądały — nieżądając widzieć. Każda z nich wstydzi się mniéj kupić od swéj towarzyszki, licytują się tedy nawzajem, która więcéj wyda z swéj portmonetki papierków. Pani Rozalja zwykła się targować długo; w obecności pani Hortenzji nie śmie i nie żąda opuszczenia kilku reńskich, którego przy znaczniejszém kupnie niezwykłeś odmawiać.

Pani Hjacynta czuje się obrażoną, żeś ją oddał w opiekę subjektowi, a sam kręcisz się na pięcie koło pani Rozalji i pani Hortenzji. Przyszedłszy z zamiarem kupienia tylko pary rękawiczek, wydaje dwa razy więcéj od tamtych dwóch pań, aby ci pokazać, że ona większa pani od nich, że zatém jéj a nie im winieneś nadskakiwać.

Pan Eryk ma do wyboru dwa szale. Tańszy lepiéj mu się podoba — i miał go już kupować, gdy w tém nadeszły te panie i zmusiły go obecnością swoją kupić droższy, aby nie sądzono, że go nie stać na to.

Pan Cyprjan ma tyle odwagi cywilnéj, aby powiedzieć, że nie kupi zachwalanego przez ciebie dużego wazonu z sewrskiéj porcelany, bo za drogi dla niego.

— Pan dobrodziej raczy żartować, odpowiadasz z ukłonem. Ja wazon odeszlę do hotelu z rachuneczkiem dawniejszym i dzisiejszym.

Pana Cyprjana opuszcza odwaga cywilna. Nie protestuje — *et qui tacet consentire videtur.*

Czy to nie blagiery?

Hrabina *** około lat 50, wysokiego wzrostu, cery trędowatéj, włosów szpakowatych, waha się w wyborze między materją zieloną *moire-antique* i takąż materją popielatą.

— Pani hrabino! zielona materja jest wprawdzie znacznie droższą od téj popielatéj, ale dla osób mających... (tu spojrzenie ukradkiem na cerę i włosy, o których nic się powiedzieć nie dało) dla osób mających... mających wzrost pani, niema nic nad kolor zielony!...

— Blaga, mój autorze, blaga! Takiego głupstwa nigdy w życiu nie powiedziałem.

— Niech mnie... niech mnie nikt nie czyta, jeźliś pan tego niepowiedział!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

własnym, jak o szczęściu Francji, w działaniach zaś swych więcéj się powodowało nienawiścią ku swoim przeciwnikom politycznym, aniżeli prawdziwą miłością ku swemu narodowi. A w działaniach tych wszelki środek dla każdego z tych stronnictw był dobry, przedewszystkiem zaś posługiwały się kłamstwem i to kłamstwem w najrozleglejszém znaczeniu tego wyrazu, od pospolitego oszczerstwa na przeciwników aż do przesadzenia swych sił. Drugim środkiem było pochlebstwo. Nie mówię tu o pochlebstwie składaném indywiduom, ale o tém nieskończenie szkodliwszém, jakie się składa całemu narodowi w celu zyskania sobie popularności i poparcia. Każde ze stronnictw zarówno mówiło ciągle Francji, to jest jéj ludowi, o jego niezrównanéj wielkości, o jego pierwszeństwie przed innemi ludami.

Jeżeli było opozycyjne stronnictwo i miało coś do zarzucenia biegowi spraw, złe zwalało na rząd, dowodząc, że ani uszanować nie umie wielkości narodu, któremu ma honor przewodniczyć, ani wie, jak zużytkować jego niewyczerpane zasoby moralne i materjalne, ani rozumie, jak korzystać z tego pierwszeństwa, które Francja bezspornie przed innemi posiada. Jeżeli zaś przemawiało stronnictwo rządowe, wszystko wówczas było wielkie, i rząd, i naród, i instytucje, chociażby te w pół roku potém jako niewystarczające zmieniać przychodziło. Pamiętacie zapewne rozmaite mowy cesarza Napoleona III, żadna nie obeszła się bez wielkich dla ludu kadzideł, chociaż jak mnie zapewniano, niema podobno człowieka, któryby lud francuski bardziéj lekceważył, surowiéj go sądził, w poufném kółku mniéj mu istotnych przymiotów przyznawał, jak cesarz Napoleon. Zapewniano mnie i to z bardzo wiarogodnych źródeł, że cesarz nie napróżno badał historję Juljusza Cezara i że owo *panem et circenses* rzymskie uważał za najwłaściwsze dla ludu francuskiego. Do Juljusza Cezara zresztą nie był on podobny, ale doskonale rozumiał do czasu Cezara Oktawjana. W tym chórze pochlebstw zresztą nie sami Francuzi udział brali, ale współzawodniczyła z nimi Europa, a współzawodniczyła długo faktyczném uwielbieniem, naśladownictwem. Dziś plwają na Francję, jak to zwykle robią z każdą wielkością upadłą, zapominają o tylu wielkich, prawdziwie dla ludzkości pożytecznych czynach tego narodu, a od lat dwustu od czasów Ludwika XIV wszystko, cokolwiek zrobiła Francja, powtarzano wszędzie w zawody. Przedewszystkiem zaś powtarzano głupstwa, fraszki, zewnętrzność. Czy peruki i fałszywe szynjony, czy organizacja administracji i armji, wszystko co szło z Francji, było upragnione i naśladowane.

Nic więc dziwnego, że miłość własna narodu wzrosła niezmiernie, że za nią poszło lekceważenie innych, a przedewszystkiem wstręt do wszelkiéj surowéj prawdy. Żołądek żywiony karmelkami tylko i marcepanami psuje się, a z nim psuje się organizm. Tylko zdrowe organizmy trawią cięższe i posilniejsze pokarmy, a do najposilniejszych pokarmów moralnych liczy się prawda. Kole ona w oczy i rzadko jest przyjemną, ale za to jest zdrową. Naród, który prawdy o sobie nie znosi, chory jest; jego choroba może być nawet przyjemną, jest to wieczne tumanienie siebie, może być ukryta, ale pierwsze lepsze nieszczęście na jaw ją wywołuje. Ów nieustanny dym kadzideł wywołał we Francuzach rozwój niezmierny wad, których podstawą jest próżność, samochwalstwo, pogarda przeciwników, a zwłaszcza upadek charakterów. Do téj ostatniéj choroby inne jeszcze przyłożyły się przyczyny, o tych jednak na teraz mówić nie myślę. Nie sądźcie, że maluję za czarno lub z niechęcią dla Francuzów; owszem pomimo ich wad, które znam dobrze, szczerą przyjaźń żywię dla tego narodu, nad którego losami teraźniejszemi ciężko boleję, bo przez zasłonę tych wad widzę jeszcze wiele szlachetnych przymiotów.

Ale to pewna, że chwast ostatniemi czasy sztucznie hodowany zbyt wybujał, głuszy pożyteczne rośliny i nie pozwala im wydobyć się na światło dziejowego słońca. Że nie maluję za czarno, macie dowód w dziele Prevost-Paradola, wydaném w r. 1868. Mniejsza o jego teorje polityczne, ale przeczytajcie rozdział pod tytułem: „O znakach upadku", przeczytajcie to, co mówi o osłabieniu we Francji uczucia obowiązku i punktu honoru. „Nieraz widać, pisze on między innemi, na brzegu strumienia drzewo ciężko przez czas dotknięte, pień głęboko rozwarty stoi, drzewo w nim zniszczone, tylko trochę próchna zajmuje, ale kora jeszcze żywa, soki pożywne mogą się przez nią sączyć, co rok więc drzewo wieńczy się zielenią jak za czasów swéj młodości, stoi dumne i może nawet niejedną wytrzymać burzę. To wierny obraz narodu podtrzymywanego punktem honoru, gdy go religja i cnota opuściły. Mieć za oparcie tylko punkt honoru i czuć, że ten gnie się w ręku jak wątła trzcina, o któréj mówi pismo, to bez wątpienia znak upadania, ale oprócz tego znaku spotykamy jeszcze pomiędzy nami dwa inne znaki bardzo widoczne. Pierwszym z nich jest to, że we Francji tchórzliwość publiczna obywatela powiększa się razem z jego majątkiem, zamiast być jak w Anglji podporą niezależności... Jest to jedna z najsmutniejszych symptomów epoki, jaką przebywamy i osłabienia moralności kraju, że bogactwo nie wytwarza u nas niezależności... By nas pocieszyć po téj abdykacji klas bogatych (które dawniéj nazwanoby klasami rządzącemi), pokazują nam chętnie klasy robotnicze, jako pragnące i gotowe objąć to dziedzictwo i schwycić władzę. Nicby nie było sprawiedliwszego, a nawet konieczniejszego jak to przeniesienie w inne ręce władzy, porzucanéj przez ich naturalnych posiadaczy; ale jeżeli robotnicze klasy są gotowe objąć ten spadek opuszczony, nieszczęściem wątpić należy, aby klasy robotnicze były dziś zdolne zrobić z tego dziedzictwa dobry użytek. Przejęte bowiem są ideą fałszywą i niezmiernie niebezpieczną, która wiecznie kwitła w epokach upadku: biorą za jedno obowiązki państwa z obowiązkami zarządu dobroczynności publicznéj. Oto treść wszystkich doktryn socjalistowskich, które tyle szkody zrządzają w umysłach klas robotniczych. Pod tą nową nazwą socjalizmu łatwo dopatrzyć stare dążenia rzeczypospolitych demokratycznych Grecji, a potem cesarstwa rzymskiego, zwalające na państwo nietylko dbałość o istnienie i dobry byt obywateli, ale nawet pamięć o ich przyjemnościach. Tę chorobę uważać należy za najniebezpieczniejszą, jaka może nurtować społeczność zestarzałą i spowodować jéj upadek" etc. etc.

Ostatnie wyrazy téj cytaty przytoczyłem dla tego, że krótko, ale dobitnie tłumaczą przyczyny dzisiejszych nieszczęśliwych wypadków w Paryżu, które więcéj jeszcze niż przegrane na polu bitwy są symptomatem rozkładu i upadku. Wprawdzie zgadzam się z temi słowami: „Badając te rozmaite symptomata upadku skreślone przez nas w sposób ogólny i zastanawiając się bezstronnie nad niemi, możemy jeszcze dojść do tego pokrzepiającego wniosku, że żadna z chorób naszych śmiertelną nie jest; ale czyż możemy przed sobą ukrywać, że jesteśmy dotknięci i że niezmiernych potrzeba wysileń, by utrzymać imię Francji na wysokości, na jakie postawiły je wieki poprzednie"?

Te wyrazy prawie prorocze, te przewidywania natchnione prawdziwym, oświeconym przez naukę i rozmyślanie patrjotyzmem, sprawdziły się daleko prędzéj niż ich autor mógł się spodziewać. Nie pisał ich żaden Niemiec, żaden człowiek Francji niechętny, żaden cudzoziemiec, żaden badacz obojętny, pisał je człowiek, w którym przywiązanie dla kraju dochodziło do namiętności, bo wiadomość o pierwszych klęskach Francji o śmierć go przyprawiła. Prevost Paradol nie mógł przeżyć myśli, że Francja może być upokorzoną, może nie mógł jéj przeżyć dla tego, że przewidywał, jak daleko dojść może to upokorzenie przy upadku charakterów, przy ogólném zachwianiu moralnych podstaw, przy niezmiernem rozwinięciu wad, z których niektóre wyżéj wskazałem, wad rozwiniętych tak silnie, że ich zrównoważyć nie mogły wysokie przymioty narodu. Zaprawdę, dzisiejsza historja Francji, bieżące w tym kraju wypadki, są wielką dla całéj ludności nauką, wielkiém dla wszystkich narodów ostrzeżeniem, wskazówką, jak nizko zejść może nawet naród tak szczodrze pod wszelkim względem przez Opatrzność obdarzony, gdy zejdzie z drogi, którąbym nazwał drogą bożą, to jest gdy zapomni o obowiązku, o konieczności ofiar dla ogółu ze strony indywiduów, o potrzebie ciągłego postępowego kształcenia się, o konieczności nieustannego czuwania nad prawami własnemi, których tylko ten skutecznie bronić może, kto czuwa sam nad sobą, by nie chybiał swym obowiązkom. Nie lubię ja żadnych mistycznych albo z katechizmu branych określeń, ale niekiedy są one bardzo trafne. Francja dziś płaci przedewszystkiem za dwa grzechy: za pychę, z któréj wyszły zarozumiałość, bałwochwalstwo siebie i kłamstwo, oraz za lenistwo moralne, za rozliczne abdykacje, skutkiem których oddawała swe duchowe stanowisko za misę tłustéj soczewicy, niepomna, że tę soczewicę choćby najtłustszą nader łatwo utracić. Dziś budzi się we Francji coraz więcéj głosów, niekiedy nawet natchnionych prawdziwie, mówiących narodowi prawdę, nawracających go na nowe drogi, starających się wysnuć korzyść z téj strasznéj nauki nieszczęścia, jaką Francja dziś przechodzi; ale przed rokiem inaczéj bywało; a jeżeli odważył się podnieść jakiś głos ostrzegający i że tak powiem nawracający do pokuty, wyśmiewano go jako złowrogiego puszczyka, albo nie zwracano nań uwagi, wietrząc tylko dym kadzideł i świecidła kłamstwa.

— [Wielkanoc] dla nieszczęśliwych Paryżan nie była niestety weselszą od dni wielkiego postu. Oto jak nam ją opisują miejscowe dzienniki:

Kanonada rozpoczęła się o godz 5éj rano. W nocy wojsko linjowe, stojące na prawym brzegu Sekwany, zastąpione zostało świeżem; utrwaliło ono zdobytą barykadę i wykopało szeroki przekop dla zasłonięcia się od pocisków. Prócz tego postawiono jedną baterję w parku Neuilly, drugą w lasku bulońskim. Ogień z zamaskowanych tych baterji zmieszał niezmiernie artylerzystów na wałach będących, którzy nie mogli odkryć po samym dymie ich pozycji, zakrytéj domami i drzewami. Jeden z oficerów gwardji narodowéj wywiesza wtedy parlamentarną chorągiew i żąda dwugodzinnego zawieszenia broni, aby pozwolić kobietom i dzieciom do wyniesienia się w głąb Paryża. Żądanie to zostało odroczoném, jako tylko pretekst do nowego przygotowania się. Parlamentarz się cofnął, a ogień rozpoczęto na nowo.

Aleje dotykające do okrągłego placu de l'Etoile były dzisiaj puste. Nieobecność ciekawych tłómaczy się ogłoszeniem w wczorajszych gazetach o opłakanych wypadkach, jakie spotkały kilka osób, które przypłaciły życiem swoją nierozwagę, pomimo wszelkich wzywań gwardzistów zachęcających je do cofnięcia się. Brama Maillot jest mocno nadwerężona; jéj skarpy są literalnie jak rzeszoto podziurawione; ziemia z szańców wzburzona; częstokół poprzerywany i w wielu miejscach na drzazgi połamany. Baterje bramy Maillot wzmocniono kilkoma działami; cztery inne postawiono u bramy des Ternes. Około godz. 2éj kanonada się zwiększa; Mont-Valerien strzela w prawo i w lewo, ogień z ręcznéj broni słychać w przerwach od strony Neuilly i lasku bulońskiego. Pudła z kartaczami spadają gradem w okolicy łuku tryumfalnego. Już to cała ta część miasta dużo więcéj ucierpi, niż za bombardowania przez Prusaków. Opuścić Paryż nie można, bo wszystkie bramy zamknięte, a koleje, nawet opaskowa, przerwane.

Pomiędzy fortami Issy i Vanvres w głębokim parowie była dziś zrana utarczka, która się zakończyła ucieczką Wersalczyków. Pozostawili oni dosyć zabitych na placu boju. Federalistom pomagały działa z Issy i Vanvres, jakoteż jedna ruchoma baterja, która nadbiegła w samą porę.

Ambulans w pałacu „Przemysłu" na Champs-Elysées zawiera obecnie 230 ciężko rannych; co chwila wychodzą ztąd pogrzebowe konwoje na cmentarz Père-Lachaise. Pogrzeb pułkownika Bourgoin zabitego w Neuilly odbył się z wielką okazałością, przy licznym udziale gwardji i publiczności. Komuna była reprezentowaną na nim przez jednego ze swych członków z czerwoną przepaską.

Le Mot d'ordre Rocheforta donosi o depeszy, jaką ratusz odebrał dziś od obyw. Dombrowskiego: „Znaczna wygrana — Wersalczycy wypędzeni z Asnières; ścigam ich ze szpadą u ich pleców; nasze straty stosunkowo niewielkie."

Obliczają w ogóle straty z dnia wczorajszego i dzisiejszego na 225 zabitych, a 435 rannych.

Członkowie dużo przyczyniają się swoją odwagą i przytomnością w najniebezpieczniejszych nawet stanowiskach do zagrzewania zapału gwardzistów. Tak np. mówią o obywatelu Vermorel, zabitym w Neuilly w pierwszym szeregu tyralierów.

Na placu Trocadero mnóstwo eleganckich dam, matek ciekawości, jak je ktoś nazwał, z lornetkami przypatruje się pękającym nad łukiem tryumfalnym granatom. Wystawiają one sobie może, że to ognie sztuczne, dla zabawki puszczane. Tymczasem opowiadają o jednym takim granacie, który przebiwszy dach na domku w dzielnicy Chaillot, zabił w nim cztery osoby i mocno ranił jednego młodego człowieka. Odwieziono go do pałacu de l'Industrie. Przewidując wzięcie bramy Maillot, federaliści stawiają co prędzéj nowe barykady na okrągłym placu Champs-Elisées, na ulicy Faubourg St. Honoré, na placu Konkordów; jednę tamującą ulicę Rivoli, drugą od ulicy Royale, prowadzącą na główne bulwary. Plakatów wzywających do zgody i pojednania nikt już nie czyta, a tém mniéj gwardziści, którzy wrą zemstą za okrutne i bez żadnego sądu rozstrzeliwania swych towarzyszy przez jen. Vinoy, a szczególniéj jen. Galiffet.

Wiele hałasu i strachu narobiła gilotyna wyprowadzona na plac Voltaire'a (dawniéj bulwar księcia Eugenjusza), a mogąca ścinać na raz, aż siedm głów. Ku wielkiéj radości wszystkich, maszyna ta nowego wynalazku, została na tymże placu spaloną. Dzienniki *Siècle* i *Temps*, przestały wychodzić. Ten sam los czeka, i *Mot d'Ordre*. H. Rochefort za te rozporządzenia komuny, surowo karci p. Pyat, będącego delegowanym w wydziale prasy. Oto wyjątki ze śmiałego jego artykułu pod tytułem: dyktatorzy dziennikarze.

„P. Feliks Pyat z okazji śmierci Flourensa przytacza rozmowę, jaką ja miałem z nim o brzydkiéj zdradzie Bazaine'a. Niech p. Pyat pozwoli sobie powiedzieć, że jego pozycja jako członka rządu, obowiązuje go do większéj bezstronności i oględności. Wchodząc do składu władzy wykonawczéj, posiada on siłę prawie dyktatorską, ponieważ na jego jedno słowo więżą obywateli lub znoszą dzienniki. Pierwszym więc obowiązkiem tak potężnego człowieka być powinno zupełne zapomnienie uraz; a skrywanie się p. Pyat, jako także głównego redaktora dziennika *Vengeur,* poza 60,000 bagnetów, aby nowe odżywić kłótnie, nie podwyższy jego reputacji o odwagę. *Le Mot d'ordre* drukuje się w znakomitéj ilości w téj saméj drukarni, co i *Vengeur* i nic łatwiejszego nie byłoby panu autorowi *Gałganiarza paryzkiego,* jak znieść go pod pozorem niezgody z członkiem komuny, a wtedy jako redaktor korzystać z czytelników, których mi wydarł jako delegat rządu. Jeżeli żona Cezara, znana łajdaczka, nie mogła być porządną, tém bardziéj taki republikanin, jak p. Feliks Pyat, powinien zostać poza wszelkiém podejrzeniem. Nie oskarżam cię obywatelu, wykonawczy komisarzu, ale przyznaj że stanowisko twoje jest nader fałszywe. Zaprzestaniesz, jestem pewny, odtąd wszelkich zaczepek na twoich kolegów z prasy, bo wiesz, że oni nie mogą ci odpowiadać bez wystawienia się na rozstrzelanie jako zakładnicy. Najlepszy dowód twéj bezstronności, byłoby skasowanie pewnego poranku *Vengeur'a*, jakeś skasował niedawno *Liberté*. Ale wszystko mi coś mówi, że rok 1871 nie ujrzy ofiary Abrahama.

Niemcy.

Berlin 11 kwietnia.

§§. [Stan rzeczy we Francji — sejm — napływ złota].

Spodziewaliśmy się tutaj ogólnie, że wojska rządowe francuzkie opanują Paryż jeszcze przed świętami, tak przynajmniéj z urzędowych raportów wersalskich sądzić było można. Tymczasem oczekiwania te zawiodły i dziś zaczyna znów stan rzeczy we Francji na serjo niepokoić nasze sfery rządowe, tém bardziéj, że oczekiwana z Francji rata kontrybucji wojennéj nie nadchodzi, a w skarbie pruskim, który do tego musi utrzymywać w ruchu kosztowną maszynę wojskową, zaczynają się robić złowrogie pustki. Wprawdzie Prusacy daliby sobie łatwo radę, nakładając znów kontrybucje na zajętą część Francji, ale w téj chwili nie chcieliby oni wywoływać nowego oburzenia w kraju, który i tak jest przywiedziony do ostateczności. Mówią więc o zaciągnięciu zbiorowéj pożyczki gminnéj gwarantowanéj przez miasta zajęte przez Prusaków, ale i ta pożyczka nie tak łatwo pewnie przyjdzie do skutku.

Nasz parlament chwilowo odpoczywa przez święta, poczém czekają na niego rozmaite projekta rządowe, z których prawo o pożyczkach premiowanych i prawo monetarne najprzód przyjdą pod obrady.

W skutek powrotu do domu znacznéj części landwerzystów, którzy z Francji poprzywozili rozmaite zapasiki mianowicie złotéj monety coraz więcéj pojawia się u nas francuzkich pieniędzy, a jeżeli jeszcze Francuzi wypłacą złotem część owych wojennych kosztów, będziemy mieli w kraju więcéj złota niż srebra i tyle upragniona przez świat handlowy zamiana monety srebrnéj na złotą nastąpi bez trudności.

Jaki przewrot w naszych stosunkach wywoła ten niezwykły napływ pieniędzy do kraju, tego dziś wcale przewidzieć nie można. A jakkolwiek rząd zapewne będzie starał się ten napływ uregulować, nie ma wątpliwości, że musi on wpłynąć na spadek wartości gotowych pieniędzy, czyli na podwyższenie wartości wszystkich potrzeb do życia. Ekonomiści tutejsi już dziś żywo zajmują się tą kwestją.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Uzupełniające wybory członków rad powiatowych rozpisują się jak następuje:

1. Dwu członków rady pow. w Podhajcach z grupy większych posiadłości na 9 maja r. b.
2. Dwu członków rady pow. w Rawie z grupy większych posiadłości na 15 maja r. b.
3. Jednego członka rady pow. w Stanisławowie z grupy gmin wiejskich na 15 maja r. b.
4. Jednego członka rady pow. w Kamionce strumiłowej z grupy większych posiadłości na dzień 9 maja r. b.
5. Jednego członka rady pow. w Brzozowie z grupy gmin wiejskich na dzień 9 maja r. b.
6. Jednego członka rady pow. w Stryju z grupy gmin wiejskich na 9 maja r. b. i jednego członka tejże rady z grupy większych posiadłości na dzień 11 maja r. b.
7. Jednego członka rady pow. w Kałuszu z grupy większych posiadłości na 22 maja r. b.
8. Jednego członka rady pow. w Wieliczce z grupy gmin miejskich na 15 maja r. b.
9. Jednego członka rady pow. w Sączu z grupy większych posiadłości na 16 maja r. b.

Wybory odbędą się w dotyczących miastach powiatowych, o godzinie i miejscu wyboru zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczonemi zostaną.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Wykład prawa rozwodowego podług ustaw mojżeszowo-talmudycznych z ogólnym poglądem na ich rozwój i uwzględnieniem przepisów obowiązujących. — Napisał Józef Goldszmit, mag. prawa i administracji. — Warszawa 1871.

Dzieło to, odznaczające się źródłowém i samodzielném opracowaniem, zasługuje na uwagę nietylko pod względem jurydycznym, ale także jako nader cenny przyczynek do historji obyczajów, a oraz jako ważny materjał do zasadniczego rozstrzygnienia kwestji ważności małżeństwa i dopuszczalności rozwodu lub rozłączenia.

W literaturze zaś naszéj dotąd prócz dzieł Janowskiego (tłum. Mendelsohna „Obrzędowe ustawy żydów") i Czackiego („O żydach"), które o tym przedmiocie traktują, nie mieliśmy poważniejszéj pracy w téj sprawie.

W Królestwie polskiém — którego stosunki prawne autor wspomnianego dzieła szczególnie miał na względzie — od r. 1836 małżeństwa starozakonnych podlegają we wszelkich szczegółach przepisom religji mojżeszowéj. Komitet starozakonnych ustanowiony przez cara Aleksandra I dekretem z r. 1825, nie znając dokładnie tych przepisów religijno prawnych, posługiwał się niedokładnym i niedostatecznym wyciągiem z żydowskiéj księgi ustaw; rozstrzygał zatém częstokroć w sposób dowolny. Poprawny wyciąg z téj księgi, który dla pragnących poznać ustawy talmudyczne wielce jest ciekawym, podaje autor w osobnym dodatku.

W pierwszéj części dzieła wyjaśnia autor powstanie talmudu, którego częścią są przepisy względem małżeństwa.

Że przepisy to w ciągu wieków uległy zmianom i reformom, przyznaje autor, wymieniając np. klątwę rabbi Gerszona w r. 1040 na synodzie mogunckim rzuconą na wielożeństwo, na które prawo mojżeszowe zezwala. Że i nadal z postępem wieku zgodne reformy są możebne, dowodzą uchwały powszechnego zjazdu rabinów w roku 1869 w Lipsku, który w roku bieżącym znowu ma się zabrać i radzić nad projektem zmian koniecznych w prawie małżeńskiém. Reforma taka jest niezbędna; są bowiem w prawie mojżeszowo-talmudycznem niektóre przepisy, potępione dziś jednomyślnie przez publiczną opinję świata cywilizowanego.

Następnie podaje p. Goldszmit krótki rys historji żydów w Polsce, ich juryzdykcji, tudzież religijnego i prawnego znaczenia rabinatu, instytucji nieznanéj starożytnym żydom i dopiero w połowie jedenastego wieku powstałéj.

W praktyce wyznaniowéj żaden obrzęd relireligijny — nie wyjmując nawet aktu dawania ślubu i rozwodu — nie wymaga współudziału lub obecności rabina, i można być najbardziéj prawowiernym żydem, nie mając od urodzenia do śmierci żadnych stosunków z rabinem (str. 56).

W drugiéj części dzieła rozbiera autor najpierw prawa dotyczące małżeństwa, a następnie prawa rozwodowe.

Autor potwierdza i kilkakrotnie z naciskiem powtarza, że małżeństwo u żydów jest instytucją cywilną, niemającą żadnych cech sakramentalnych.

W przekonaniu, że dzieło jego nie sami tylko żarliwi współwyznawcy czytać będą, ale także chłodniejsi w wierze, a co więcéj innowiercy, p. Goldszmit starał się usilnie w wykładzie prawa talmudycznego przedstawić je czytelnikom w najlepszém świetle. Podobnie jak to czynią roztropni religjanci każdego kościoła, korzystał on z każdéj sposobności, aby wykazać, że zasady, na których to prawo się opiera, zgadzają się a przynajmniéj nie stoją w sprzeczności z zasadami postępowemi. Nie trudne w téj mierze przypadło mu zadanie, o ile rzecz ograniczała się na kwestji dopuszczalności lub niedopuszczalności rozwodu w małżeństwie. Poza tą jednak kwestją obrona przestarzałych, często dziwacznych, nieracjonalnych, to znowu całkiem niejasnych a nawet—jak sam przyznaje — sprzecznych z sobą przepisów, nie jest możebną. Wszak formalizm i kazuistyka talmudyczna przysłowiowo są znane.

Pozwolimy sobie wymienić kilka przepisow, które nieobeznanemu z przedmiotem czytelnikowi, dadzą niejakie wyobrażenie o charakterze tych praw i niezgodności ich z dzisiejszemi zapatrywaniami i obyczajami dostatecznie wykażą.

— Niema małżeństwa tam, gdzie nie zachodzi obydwóch stron zezwolenie (art. 6).

— Mężczyzna przed skończeniem lat trzynastu nie może zawierać małżeństwa, lecz po skończeniu może zawrzeć związek małżeński bez zezwolenia ojca. Kobieta przed skończeniem lat dwunastu i jednego dnia może zawierać związek małżeński za zezwoleniem ojca, zaś po skończeniu zezwolenie ojca nie jest wymagane (art. 10). — (O matce niema wzmianki.)

Wbrew przytoczonemu wyżéj artykułowi 6 istnieje jednak przepis, że dziewczę przed skończeniem lat 12 i jednego dnia poślubić można za zezwoleniem ojca nawet wbrew jéj woli (!), wręczając ojcu albo pełnomocnikowi ojca rzeczony pierścień lub pieniądz.

Zaślubić się także można przez pośrednictwo trzeciego, dając temuż pełnomocnictwo z wymienieniem osoby, którą się poślubić zamierza, a nawet przez pełnomocnictwo nieoznaczone tj. takie, w którém wybór osoby pozostawiony est pełnomocnikowi.

Powodów właściwego rozwodu jest bez liku.

Najracjonalniejszém jednak postanowieniem prawa rozwodowego jest niewątpliwie art. 74, orzekający że wzajemne i wytrwałe zezwolenie małżonków wystarcza do rozwodu.

Gdy jednak liczne powody prawne pomnożyły niesłychanie przypadki rozwodów, talmudyści i rabini uznali konieczną potrzebę utrudnienia tychże; ale zamiast ścieśnić w tym celu dopuszczalność żądania rozwodu do mniejszéj liczby i ważniejszych tylko wypadków, inną poszli drogą. Obmyślili ogromną liczbę formalistycznych trudności i dziwacznych regułek, które przy pisaniu i doręczeniu listu rozwodowego muszą być ściśle zachowane, aby rozwód prawomocny przyszedł do skutku.

Kończąc krótkie to sprawozdanie, zalecamy raz jeszcze dzieło p. Goldszmita tak pod względem jurydycznym, jakoteż pod względem etnograficznym wielce zajmujące.

Tygodnik illustrowany nr. 171 zawiera: Sukienka, wiersz z drzeworytem.—Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznéj. — Poświęcenie baranków w Rzymie, z drzeworytem. — Uroczystość rezurekcji w kościele metropolitalnym św. Jana w Warszawie, drzeworyt. — Ludzie przedhistoryczni; zarys pierwotnych dziejów rodzaju ludzkiego, napisał T. Korzon, z 2-ma drzeworytami. — Obraz Zwiastowania N. Marji P. w kolegjacie zamojskiéj, z drzeworytem. — Korespondencja *Tygodnika Ilustrowanego* ze Lwowa i z Krakowa. — Szachy. — Rebus. — Wiązanka nowości.—Epidemja, dramat w 4 aktach, napisał Józef Narzymski (d. c.). — Nemezys, powieść p. Walerja Marrené (Morzkowską).— Dodatek nadzwyczajny: Zawikłana intryga, opowiadanie w zygzak, F. W. Hackländera, tłumaczył F. Sulimierski (c. d.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

⁂ **Jutro** w niedzielę o godz. 6 po południu odbędzie się w kościele Panny Marji ślub p. Alfreda Szczepańskiego, współredaktora *Kraju,* z panną Heleną Zieleniewską, córką p. L. Zieleniewskiego obywatela tutejszego, radcy miejskiego, członka izby handlowéj i właściciela fabryki maszyn.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego następujący wykład będzie miał miejsce: w niedzielę dnia 16 kwietnia godz. 4—5 prof. Władysław Rozwadowski: „O tworzeniu się soli i jéj własnościach."

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

⁂ **Dowiadujemy** się, że namiestnictwo we Lwowie wydaliło z Galicji wychodźcę polskiego Józefa Zawadzkiego, jakoby dla braku zatrudnienia. Przewieziono go przed kilku dniami przez Kraków pod eskortą.

⁂ **Na plantach** przed botanicznym ogrodem znajduje się nagrobek kamienny rossyjskiego jenerała Panina, który zginął w tem miejscu podczas szturmu na Kraków w czasach konfederackich. Opowiadają nam, że Rossjanin chce nagrobek ten odrestaurować.

⁂ **Wypadek na kolei.** — Pociąg pospieszny z Pragi do Bodenbach, zderzył się pod Zaleślem z pociągiem towarowym. Lokomotywa pociągu pospiesznego została uszkodzoną, podróżni jednak nie ponieśli szwanku; dwa wagony pociągu towarowego zostały zgruchotane.

Morderstwo.—W Zalasowéj w pow. Tarnowskim, zamordowaną została nożem w nocy 2 kwietnia Domicela Pewuka mieszkająca u swoich rodziców. O popełnienie téj zbrodni podejrzani są ojczym zamordowanéj, jego syn i żona. Ojczym bowiem przegrał niedawno w procesie z zamordowaną grunt, a w dzień w którym morderstwo popełnione zostało, wybrał się pozornie na odpust do Kalwarji, gdy tymczasem pokazało się ze śledztwa, że nigdy nie chodził na odpusty a nawet bardzo rzadko pokazywał się w miejscowym kościele.

Wiadomości kościelne. — Dnia 20 marca b. r. umarł w Krakowie ks. Antoni Rozwadowski, prałat archidjakon kapituły katedry krakowskiéj, dr. filozofji i sztuk pięknych, kawaler orderu św. Stanisława II klasy i sędzia prosynodalny. Ś. p. zmarły ceniony powszechnie dla prawości charakteru, nieposzlakowanéj uczciwości, szczeréj uprzejmości i wzorowéj gorliwości kapłańskiéj, dożył pięknego wieku, liczył lat 86.

Szmigus solennie był obchodzony w Warszawie, szczególniéj na Starém Mieście, gdzie chłopcy już od godz. 5 rano oblewali obficie wodą każdą przechodzącą służącę. Drobny deszczyk dopełniał także obowiązku szmigusowego.

W niedzielę wieczorem jaśniała słaba zorza północna. Około godz. 10 światło jéj czerwonawe zaczęło zyskiwać na sile, ale nadciągające chmury zasłoniły to piękne zjawisko i tylko pomiędzy niemi można było od czasu do czasu ujrzeć purpurowe tło. Dopiero o godzinie w pół do pierwszéj chmury się usunęły, a zorza świetnie zabłysła barwami purpurową i białą.

Bezpośrednia komunikacja pomiędzy Pragą a Karlsbadem otwartą zostanie 25 b. m. Codziennie po nadejściu pociągów kolei buszczehradzkiéj odchodzić będą kolejowe omnibusy z Saaz do Karlsbadu. Karta jazdy z Pragi do Karlsbadu II klasą kosztować będzie 7 zła. 34 c., a III klasą 5 zła. 64 c. Podróżni mogą brać ze sobą bez osobnéj opłaty 50 funt. cłowych. Z tą komunikacją omnibusową połączony zostanie bezpośredni obrót przesyłek pospiesznych. Transport takich przesyłek pospiesznych wykonany zostanie w 15 godzinach. Dla transportu wiktuałów ustanowioną została bardzo zniżona taryfa.

Wylewy. — *Gon. Urz.* podaje doniesienia oficjalne o szkodach zrządzonych przez wylewy rzek w królestwie Polskiém. Według tych doniesień, w pewnéj części uzupełniających i zestawiających w całość szczegóły w swoim czasie i przez nas podawane, lody na Wiśle w Warszawie ruszyły 26 lutego o 2-éj po południu przy wysokości wody 14 stóp i 3 cali nad zero. Lody ogromnemi bryłami zawaliły część bulwaru pragskiego na długość 30 sążni, wznosząc się tu i owdzie do wysokości 4 sążni. Masa lodu skruszywszy w tém miejscu parkan, zwaliła się na drugą stronę bulwaru, zepsuła bulwar i zagrażała powodzią poblizkim osadom. Nazajutrz woda na Wiśle od godz. 8 rano do 1 po północy podniosła się do stóp 16 cali 3, a następnie stopniowo zaczęła opadać i dnia 28 lutego o godz. 7 rano zeszła do stóp 15 cali 8. Woda z przepełnionych podziemnych kanałów miejskich, których ujścia do Wisły były pozamykane, zalała część ulic Browarnéj, Dobréj i Furmańskiéj; ściągano ją do Wisły umyślnie urządzonemi pompami. Dnia 28 lutego o godz. 8 wieczorem woda przerwała wał ochronny na Pradze naprzeciw jatek, a powyżéj mass lodu zwalonych na bulwarze; wszakże przedsięwzięte środki ratunku w obecności pp. prezydenta miasta i ober-policmajstra, przy pomocy służby policyjnéj, straży ogniowéj, kozaków i okolicznych mieszkańców, nie dopuściły dalszego zniszczenia. W ciągu doby z 28 lutego na 1 marca do godziny 7 rano, woda na Wiśle wzniosła się do stóp 17 nad zero, to jest prawie o 10 stóp nad zwykły swój poziom. Podczas tego wezbrania woda zalała część ulic Browarnéj, Furmańskiéj, Wiślanéj, Dobréj, Gęstéj, Rybaków, Solca i Czerniakowskiéj; przy dwóch ostatnich bulwar uległ nadpsuciu, a mostki na kanałach były pozrywane. Na Pradze woda przez podmycie nasypu znów dostała się była na przedmieście. W ciągu doby z 1 na 2 marca woda powoli opadała i 2-go o 7-éj rano zeszła do stóp 14 cali 6 nad zero, czyli do 7 stóp nad zwykły poziom. Jednocześnie wody ustąpiły też z nadbrzeżnych okolic.

W gub. warszawskiéj skutkiem wyjścia Wisły z brzegów, osada Ciechocinek była całkiem zalana, tak, że woda napełniła niższe piętra domów, a mieszkańcy nie mogąc uratować mienia, musieli je zostawić na pastwę burzliwego żywiołu, sami zaś szukać ratunku na poddaszach. W dniu 2 marca woda zaczęła opadać. Biedne klasy ludności znajdowały się w opłakaném położeniu: około 160 rodzin górniczych straciło wszystko co miało. Na pierwiastkowe wsparcie górników asygnowano 1000 rubli. Cała równina ciechocińska znajdowała się także pod wodą. Zimujący na Wiśle prywatny parowiec holowniczy, w nocy z 21 na 22 lutego mocno ucierpiał od naparcia lodów. Machina parowa zgnieciona, a koła pogruchotane zostały. Szkody podano na 6000 rubli.

Według wiadomości urzędowych o ilości złota wydobytego w r. 1870 w Syberji wschodniéj: w gub. jenisejskiéj 500 pudów, więcéj niż w r. 1869 o 30 pud.; w obwodzie jakuckim 612 pudów, więcéj niż w r. 1869 o 47 pud.; w obwodzie zabajkalskim 252 pudów, więcéj niż w r. 1869 o 46 pud.; w obwodzie amurskim 137 pudów, więcéj niż w r. 1869 o 35 pudów. W ogóle $1520^1/_2$ pudów, więcéj niż w r. 1869 o 157 pudów.

Teatr. — W niedzielę dnia 16 kwietnia rb. „Mentor", komedja we trzech aktach, prozą oryginalnie napisana przez Aleks. hr. Fredrę.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Aleksander Czerepow podpułk. ros. z Putywla, Aleksander Leśniowski z córką urzędnik leśny z Olkusza, Hieronim Demetriades z Konstantynopola.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Józef Grodzicki wł. d. z Kongresówki, Wacł. Toczewski wł. d., Julja Grabowska ob., M. Kopczyńska ob. i Józef Kołodziejski z Galicji, Bronisław Homolacs wł. d. z Gnojnika.

Sprawy sądowe.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna redakcjo!

„Na artykuł umieszczony w rubryce *Sprawy sądowe* z dnia 1 kwietnia, opisujący w sposób niewłaściwy sprawę moją z panią J. P., jestem zmuszoną odpowiedzieć, że, jeśli sąd dla braku prawem przepisanych dowodów skargi méj nie uwzględnił, to dla ludzi nieuprzedzonych, dobréj woli, a ścisłością przepisów ustawodawczych nieskrępowanych, z własnych wyznań przeciwnéj strony, a nawet z samego artykułu, który mnie do téj odpowiedzi zmusza, obraza honoru mego aż nadto jest widoczną i tylko z zupełnego lekceważenia osób oddających się ciężkiemu powołaniu kształcenia dzieci mogły wyniknąć te żartobliwe uwagi, które pochwalają czyn słownego zelżenia i wyrzucenia guwernantki za wybiegnięcie elewki do ogrodu— czyn, jakiego się sumienne osoby nigdy nie dopuszczają, a który przedewszystkiém nikogo spotkać nie powinien w domu honorowym, do którego J. P. rości sobie pretensję. *M. K.*"

Ze strony redakcji dodajemy do powyższego pisma pani M. K., że dalecy jesteśmy od lekceważenia trudnego zawodu nauczycielek domowych; a jeżeli sprawozdawca nasz sądowy w sposób żartobliwy przedstawił całe zajście, nie mogło być jego zamiarem usprawiedliwienie postępowania, które się niczém usprawiedliwić nie da.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemysł fabryczny galicyjski a narodowość i interesa kraju.

[Tenczynek — Słotwina — Okocim — Wojnicz — Krasiczyn i inne przykłady.

(Ciąg dalszy.)

Utrzymując, że nam już nie brakuje fachowo uzdolnionych fabrykantów różnego rodzaju i różnego stopnia, mamy na myśli nie samych tylko emigrantów, którzy w skutek wyjątkowego swego położenia wzięli się do pracy fabrycznéj. Ale czyż dzisiaj brakuje u nas takich, którzy ukończywszy szkoły techniczne, poszli w kilkuletnią praktykę: do garbarń, cukrowni, browarów, gorzelni, farbierni, mydlarni, hut, kopalni i t. p. Kto miał sposobność choć zdaleka poznać grubjaństwo niemieckiéj czeladzi fabrycznéj, szyderstwo i brutalstwo niższych i wyższych stopni fabrykantów, zazdrość, gburowstwo i tajemniczość w jaką zwykle stroją praktyczną swoją wiedzę i znajomość sami dyrygujący fabrykanci Niemcy, tego niezawodnie zastanowiła chęć i wytrwałość w téj ciężkiéj i przykréj pracy, znoszona dla praktycznego wydoskonalenia, jakiéj ciągle dawała dowody młodzież nasza w niemieckich zakładach fabrycznych. Czemuż bowiem mamy przypisać to, że młodzież nasza nietylko nie zrażała się temi trudnościami, ale owszem z każdym rokiem liczba nowych praktykantów zwiększała się, jeżeli nie ma nadziei, że zajmą kiedyś stanowiska cudzoziemców, tak dobrze u nas wynagradzane. Ale jakżeż bolesne jest rozczarowanie dla tych, którzy już dawno tę drogę przebyli, owa praktykowana dotąd apatja czy nieufność naszych właścicieli fabryk do swoich rodaków. Jeżeli się bowiem i potrafi wkręcić gdzie polak, czyż jest na równi traktowany z niemcem. Czyż pod względem wynagrodzenia, uposażenia w naturaljach, tantiemy, zapewnienia co do czasu trwania i rozwiązania umowy, kontrakta z rodakami bywają tak korzystne jak z Niemcami, z pewnością nie dla téj prostéj przyczyny, że polak właściciel fabryki jeździ, wyszukuje niemca, więc mu niemiec dyktuje warunki. Polak zaś fabrykant, musi sam miejsca szukać, żebrać prawie i to wprzód musi wynaleźć konneksje, protekcje, któreby mu wstęp i posłuch u właściciela wyrobiły. Przechodzić on musi krzyżową drogę badań, doświadczeń, często upokorzeń, zanim tymczasowo i tylko sposobem próby przyjętym zostanie. Musi zatém przyjąć wszystkie jakie się podoba właścicielowi przedstawić mu warunki, bo przecież dla niego szczęśliwy to traf losu, że własny rodak decyduje się wziąć go chociażby warunkowo na próbę. Jeżeli mu się te próbne kroki powiodą, może liczyć, że będzie i daléj tolerowany tak długo dopóki nie przyjdzie mu odwaga proponowania właścicielowi zmiany tymczasowéj umowy na stalszą i żądania polepszenia swego uposażenia i t. p.

Z powodu takich stosunków, młodzież techniczna się zniechęca i wyłącznie prawie do koleji żelaznych się udaje.

Właściciele mniejszych browarów i gorzelni nie lepszym są pod tym względem przykładem. Jeszcze właściciele wielkich zakładów znalazłby mogli dosyć usprawiedliwiające powody, dla tego nie posądzając ich o niechęć ku współrodakom, pragniemy tylko zwrócić ich uwagę na dobrze zrozumiany ich własny i kraju interes. Ale cóż powiedzieć o tych właścicielach mniejszych browarów i gorzelni a nawet w ogóle o właścicielach majątków ziemskich, którzy tak gorliwie wyszukują leśniczych, rządzców a nawet i ekonomów z pomiędzy Niemców i t. p. Ci już nie dla żadnego brakiem ludzi fachowych usprawiedliwić się dającego powodu, ale chyba z amatorstwa, chodują tych germańskich rozsadników. Wielki już podobno czas zastanowić się wszystkim naszym większym i mniejszym właścicielom majątków ziemskich i zakładów, czy te kolonje i ci rozsadnicy nie odwdzięczą im się tak za amatorstwo jak węże chowane w zanadrzu.

Zaprawdę, jeżeli kiedy to już dzisiaj nie jest to kwestja czysto przemysłowo-fabryczna i odosobniona, ale z nią w ścisłym związku zostają kwestje: społeczna i narodowa, godne zaiste głębszego zastanowienia i zimniejszéj rozwagi, zwłaszcza po nauczce jaką Francuzom dali Niemcy za gościnność praw i osobistą, któréj u nich doznawali. Francuzi nie z potrzeby krzewienia przemysłu, ale z poczucia braterstwa ludów, dawali łatwość Niemcom nietylko przebywania ale osiedlania się we Francji przemysłowcom, fabrykantom, handlującym i t. p. Mamy świeże tego dowody, jak ci osiedleńcy niby to już znaturalizowani Francuzi, odwdzięczyli się przybranéj ojczyznie podczas wojny.

Jeżeli we Francji, która miała swój własny rząd, niemieckie kolonje potrafiły już przed wojną takie przysługi oddać Germanji na drodze szpiegostwa, że Niemcy naprzód wiedzieli, że zastaną Francję nieprzygotowaną i że po pierwszych wygranych bitwach dopięcie zamierzonych celów będzie dla nich tylko kwestją czasu i wytrwałości; jeżeli we Francji, gdzie w porównaniu z Polską, owe kolonje i osady, są jakby kropla w szklance wody, można dziś słusznie nietylko sam rząd ale i obywateli obwiniać o lekceważenie, o nieznajomość historji i dążeń sąsiadów, o zarozumiałość w swą rodową wyższość o zupełną nieświadomość co się u nich i w około nich działo, tak że Francuzom ani przez myśl nie przechodziło jaką rolę odegrać mogą osiedleńcy germańscy podczas najazdu, to cóż my mamy powiedzieć o naszém położeniu? o naszéj przyszłości? kiedy wiemy, że w ambitnych widokach i celach znanéj germańskiéj misji, przeznaczeni naprzód jesteśmy na wyniszczenie jako niepotrzebna już roślina.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lwów 11 kwietn. — *(Sprawozdanie tygodn. Gazety Lwowskiéj. — Dokończenie.)*

Handel węglem ożywił się znacznie w ostatnim tygodniu. Z kopalni pruskich przywieziono w tym czasie do Galicji około 8000 centnarów. Koléj Karola Ludwika z powodu ciągłego wzrostu przesyłek węgla powiększy znacznie w jesieni liczbę przeznaczonych do tego wagonów.

Handel spirytusem nie mógł się w ostatnim tygodniu ożywić, chociaż spekulanci robili wielkie zamówienia z dostawą w późniejszym czasie. Wywóz spirytusu do Włoch ustał zupełnie. Loco Wiedeń płacono za stopień 51 c.

Handel cukrem bardzo się przed świętami ożywił. Do księstw naddunajskich wysłano z fabryk morawskich w ostatnim tygodniu około 6000 centnarów cukru rafinowanego. Wywóz rosyjskiego cukru surowego do Petersburga był mierny. Z Tarnowa tylko wysłano w ostatnim tygodniu 2500 cntn. Spodziewają się większych przesyłek, skoro tylko stan dróg rosyjskich cokolwiek się polepszy. Loco Lwów płacono za centnar cukru rafinowanego 33—36 zła.

Ceny rzepaku spadły znacznie w ostatnim tygodniu, gdyż popyt na ten artykuł za granicą osłabł, a w tym roku spodziewać się można pomyślnych zbiorów. W ostatnim tygodniu wysłano z Galicji około 900 centnarów rzepaku. Połowa tego pochodzi z Rosji.

Handel wełną był nieożywiony. Fabrykanci zachowali się wyczekująco; spodziewają się bowiem, że niezadługo dostaną lepszéj wełny po niższych cenach. Na wełnę średniego gatunku był jeszcze dość żywy popyt, a ponieważ na składach tutejszych były bardzo małe zapasy tego artykułu, więc i ceny nie spadały. — Za centnar wełny bardzo dobrego gatunku płacono 165—170, średniego gatunku 135—145 zła.

Ruch w handlu szmatami był w ostatnim tygodniu normalny. Z prowincji dowieziono znaczne zapasy szmat, a fabryki austrjackie i czeskie zakupowały je przez swoich ajentów. Za centnar szmat średniego gat. płacono 6—7 zła.

Dość znaczne zapasy pierza odeszły w ostatnim tygodniu z Galicji do Saksonji. Z Brodów wysłano do Lipska i Pragi około 300 centn. pierza nadesłanego z Rosji.

Znacznie osłabł ruch w handlu jajami z powodu świąt, które zwiększyły konsumcję miejscową. Po świętach spodziewać się można, że ruch w handlu jajami znowu się ożywi. Popyt bowiem z Prus jest zawsze bardzo wielki, a w Tarnopolu znajdują się już znaczniejsze zapasy przeznaczone do przesyłki.

Do górnego Szląska wywieziono w ostatnim tygodniu 300 centnarów masła. Za centnar płacono 55 zła. Ruch w handlu tym artykułem osłabł także, chociaż popyt był wielki. Powodem tego zjawiska były także święta, które zwiększyły potrzeby miejscowe.

Popyt na groch był bardzo silny, Prusy bowiem zakupują ciągle znaczne zapasy grochu dla wyżywienia wojska. W ostatnim tygodniu wywieziono z Galicji do Prus 1200 centnarów grochu, z czego połowa przypada na targ tarnopolski. Z Rosji przywieziono do Brodów około 200 centnarów grochu. — Za 200 ft. grochu płacono 5.80—6.20.

W ostatnim tygodniu wywieziono z Galicji dużo drzewa okrętowego i budulca. Zagraniczne koleje żelazne kupują drzewo dębowe. Drzewo okrętowe transportowano do Gdańska.

Handel naftą ograniczył się w ostatnim tygodniu tylko na konsumcję. Z Drohobyczy przywieziono do Przemyśla około 400 centnarów nafty. Kupcy morawscy kupowali wosk ziemny. Za naftę 40—45 st. płacono 13—14.50.

W handlu skórą nastąpiła stagnacja, gdyż wobec zbliżającego się lata ceny bardzo spadają, a z powodu ciągłych niepokojów na zachodzie wielkie zapasy tego artykułu nie mogły być wysłane na miejsca przeznaczone.

Ruch w handlu zbożowym był w ostatnim tygodniu normalny. Pora obecna sprzyja bardzo zasiewom zimowym, a gospodarze wiejscy spodziewają się, że tegoroczne zbiory wypadną pomyślnie. Dlatego kupcy nie robią wielkich zamówień, a mają nawet nadzieję, że ceny jeszcze więcéj spadną. W Brodach, Tarnopolu, Jarosławiu i Rzeszowie, dokąd przy lepszym stanie dróg prywatnych znaczne zapasy zboża dowieziono, popyt z zagranicy był słaby, a młyny krajowe także nie kupowały. Do Tarnopola przywieziono w ostatnim tygodniu około 24,000, a do Brodów 10,000 centnarów żyta i pszenicy. — Spodziewają się powszechnie, że ruch w handlu zbożowym po świętach znacznie się ożywi.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 760 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 40 wołów.

Wiadomości telegraficzne.

Trydent 13 kwietnia. Cesarz przyjmował dzisiaj w Trydencie deputację z 48 gmin, udzielał liczne audjencje prywatne i zwiedzał w towarzystwie ministra hrabiego Hohenwartha szpital cywilny, dom sierot, instytut dla głuchoniemych, bibljotekę i muzeum.

Ile razy ukazał się cesarz, witała go ludność okrzykami radości.

O godz. 6 był obiad, na który zaproszono znaczniejsze osoby z miasta. Cesarz wyraził podobno podeście swoje zadowolenie z przyjęcia.

Ludność oblega wśród okrzyków radości rezydencję cesarza. Hr. Hohenwarth doznaje również doskonałego przyjęcia.

Według pogłosek, miał cesarz położyć nacisk na to, że jest konstytucyjnym monarchą, podczas rozmowy z pewną deputacją, która dotknęła kwestji polityczno-administracyjnych.

Trydent 14 kwietnia. Wczoraj wieczór odbył się w teatrze bal maskowy urządzony przez komunę. Cesarz bawił przeszło godzinę w teatrze.

Dziś z rana robił cesarz przegląd wojsk, potém zwiedził katedrę i gimnazjum. — O godz. 1 nastąpił odjazd do Innsbrucku. Cesarz dał na szpital cywilny i na fundusz dobroczynny po 2000 złr.

Berlin 13 kwietnia. Żądanie kredytu od parlamentu ze strony rady związkowéj wynosi 120 miljonów, które mają być udzielane według potrzeby. Przedewszystkiém oddaną zostanie suma 30 miljonów wzięta od Prus.

Berlin 14 kwietnia. Stronnictwo liberalne w parlamencie postanowiło wnieść interpelację o położeniu przemysłowców w Alzacji, którzy nagromadzili mnóstwo towarów, a których nie mogą wysłać ani do Francji, ani do Niemiec, z powodu granicy celnéj z obu stron.

Interpelacja ma szczególnie zapytać, jak rada związkowa zamyśla postąpić wobec wyjątkowego tego położenia, ażeby być sprawiedliwą tak dla Alzacji jak i dla związku celnego, którego również należy ochraniać od podobnéj powodzi towarowéj. Parlament przyjął konstytucję związkową w trzeciém czytaniu wszystkiemi głosami przeciw siedmiu.

Paryż 12 kwietnia. Urzędowa depesza jednego z jenerałów powstańczych powiada: Mój adjutant powrócił ze sprawozdaniami od trzech komendantów i od jenerała Eudes. Wszystko idzie dobrze, nieprzyjaciel został wszędzie odparty. Ataki jego skierowane były na Issy i Vanvres. Wojska wersalskie zbliżyły się na 100 metrów, poczém odparte zostały z wielkiemi stratami. Strata nasza nieznaczna.

Godzina 7 wieczorem. Wojska wersalskie odebrały Chatillon. Dąbrowski donosi za to, że jest w posiadaniu trzech części Neuilly i ma nadzieję zdobyć wkrótce most, który oblega nieustannie. Bombardowanie jest większe, aniżeli w czasie oblężenia przez Niemców. Bergeret i Assy zostali oskarżeni o zdradę stanu. Opat Miquel został aresztowany podczas wizyty u arcybiskupa.

Osoby posiadające broń i amunicję, mają się stawić w przeciągu 48 godzin, gdyż w przeciwnym razie zostaną oddane pod sąd wojenny.

Wersal 13 kwietnia w południe. Zwycięztwa, o których donoszą dzienniki paryzkie są nieprawdziwe. Przez wtorek i środę niezaszła żadna potyczka; tylko powstańcy strzelali z armat i z karabinów na nieprzyjaciela, którego albo nie było, albo znajdował się poza doniosłością strzałów.

Powstańcy marnują niepotrzebnie tyle prochu. Dziś z rana również spokojnie.

Thiers przyjmował wczoraj z rana delegowanych Desomcaza Bonvaletta i Adacu, którzy przybyli w celu traktowania w imieniu republikańskiéj unji o ugodę. Obecnie wypadnie pomyślnie o ile się zdaje powyższa konferencja.

Le Soir donosi, że kolej prowadząca do Orleanu została przerwaną w Juvisy. Wszystkio drogi prowadzące do Paryża, zajęte są przez wojska rządowe.

W nocy. — Wiadomość nadeszła dziś z Paryża, nie robią nadzieji na zgodę.— Dzienniki paryzkie podburzają nieustannie stronników komuny, kłamliwemi wiadomościami o zwycięztwach.

Piotr Leroux umarł wczoraj na krwotok. Zapewniają, że Mac-Mahon wyda jutro proklamację. — Coraz więcéj wojsk przybywa do Wersalu. Mac-Mahon przeniósł swoją główną kwaterę do Ville l'Etang. Lada chwila przyjdzie do ostatecznego ataku. Thiers nie chce słuchać o ugodzie, powiadając, że już zapóźno, jesteśmy pewni zwycięztwa.

Londyn 13 kwietnia. Impuls dany w Berlinie przez gabinet angielski w sprawie przywrócenia porządku we Francji, był w formie dyplomatycznéj noty ustnéj wystosowanyj do lorda Loftusa, gabinet angielski zasięgnął przed tym krokiem zdania innych mocarstw.

Do *Times* donoszą z Paryża z dnia 12 b. m. Działa zatoczone wczoraj w Asnieres przez powstańców, bombardują od godziny 6 zrana nieustannie. Ostatniéj nocy zaatakowało 15,000 żandarmów i żuawi papiezcy forty południowe. Żuawi zebrali się w lesie Meudon.

Z armji powstańczéj stoi podobno 80 tysięcy ludzi wzdłuż linji fortyfikacyjnéj. Jeden z ich jenerałów (Eudes) przypuścił wojska wersalskie aż pod Issy i rozpoczął potém krzyżowy ogień z Issy i z Montrouge. Wojska rządowe zostały podobno ze stratą odparte. Dąbrowski zyskuje codzień na sympatji. Wiele razy gwardje narodowe poczynają się chwiać, dodaje im ducha swojem nieustraszoném zachowaniem.

Wojska Gallifeta zrabowały podobno ostatniéj nocy Maison Lafette.

Konstantynopol 12 kwietnia. Sułtan zaprosił cara na wiadomość o zamierzonéj podróży jego do Palestyny w uroczysty sposób do odwiedzenia Konstantynopolu.

Porta wykonała w celu umożebnienia zajęcia księztw naddunajskich wszystkie formalności na drodze dyplomatycznéj, jakich wymaga traktat paryzki i rozpoczęła porozumienie się z mocarstwami objętemi traktatem.

Konstantynopol 14 kwietnia. Legat papiezki Mgr. Frauchini przybył tu wczoraj wieczór na parowcu austrjackim. — Kilku członków duchowieństwa ze wszystkich obrządków katolickich, przyjęło go w porcie, — i odprowadziło go do mieszkania.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 14 kwietnia.

S. Wiadomości ze wschodu zaalarmowały tutejszą opinję publiczną. Ostatnia odpowiedź urzędowego dziennika petersburskiego na artykuły *Wiener Abendpost* i świeże wiadomości o bliskiéj podróży cara Aleksandra do Konstantynopola, wywołały na tutejszy horyzont polityczny widmo kwestji wschodniéj, mającéj się rozwiązać na niekorzyść Austrji.

„Przymierze rossyjsko-tureckie" oto straszydło, które nagle dziś się pojawiło.

„Cele polityki rossyjskiéj — pisze dzisiejsza *Presse* są stałe; tylko w środkach następuje czasem zmiana. Myśli, które jenerał Fadiejew z kozacką otwartością wypowiada, wynurzają się również z prasy urzędowéj rossyjskiéj, jakkolwiek nieco zasłonięte. Rossja jest sąsiadem, na którego musimy mieć baczne oko...

Polityka rossyjska pragnie utrzymać Austrję w odosobnieniu, w którém od kilku lat już z własnéj winy pozostaje."

W podobnym duchu pisze równocześnie dzisiejszy *Tagblatt*. Przestrzega on Austrję przed przymierzem rossyjsko-tureckim.

„Książę Gorczaków potargał jednę część traktatu paryzkiego, a teraz koronuje dzieło swe podejmując na nowo politykę traktatu w Unkiar-Skelessy, i zamiast zwalczać Turcję, stara on się zużytkować ją w celach rossyjskich, i zrobić z niéj państwo lenne — świętéj Rossji... Od kilku tygodni już przestrzegamy ciągle, że na wschodzie gotują się groźne wypadki. Nie chcemy oskarżać nikogo, ani ganić, jedna rzecz jednak jest pewną — w dniu, w którym biały car wysiędzie w Konstantynopolu, ostatnia resztka wpływu austrjackiego na wschodzie znika, a ponieważ Turcja staje się wtedy państwem lennym Rossji, ta wtedy obejmie nas miłośnie w swe ramiona, okalając nas ogromnym łukiem od Rostre di Cattaro aż do Krakowa".

Zdaje mi się, że trochę za późno spostrzegają dzienniki tutejsze niebezpieczeństwa grożące Austrji ze strony Rossji; co się zaś tyczy Turcji, pokazuje się, że polityka wschodnia hr. Beusta, którą przed dwoma laty poparł podróżą wschodnią cesarza — nie przyniosła żadnych owoców.

Tutejsze dzienniki podają dziś jako pewną wiadomość o blizkiém zamianowaniu p. Grocholskiego ministrem bez teki, a *Nowa Presse* zamieszcza dziś nawet telegram ze Lwowa, że „Grocholski zawiadomił posłów galicyjskich o zamianowaniu go ministrem, tudzież o tém, że nie dano mu żadnych gwarancji ustępstw w duchu rezolucji; mimo to jednak, dodaje telegram, posłowie galicyjscy wezwali p. Grocholskiego, aby przyjął tekę a to dla tego, ponieważ minister Schäffle groził (!) że jeżeli Grocholski teki nie przyjmie, zamianowanym zostanie inny Polak, który nie jest posłem."

Ile w tém wszystkiem prawdy, najdaléj za kilka dni się dowiemy.

Podług ostatnich wiadomości z Wersalu, wszystkie usiłowania pojednania przedsięwzięte przez unję republikańska nie powiodły się. Rząd wersalski żądał złożenia broni, zapewniając rewolucjonistom paryzkim darowanie winy, o warunkach z ich strony nic nie chciał słyszeć. Jakkolwiek Paryżanie jeszcze się stanowczo nie oświadczyli, czy na podstawie tych warunków rządu chcą traktować, łatwo przewidzieć można, że je odrzucą i że nieszczęsna walka będzie trwać daléj. Rząd wersalski okólnikami do prefektów zaprzecza ciągle doniesieniom o zwycięztwach Paryżan, ale ta ciągła potrzeba zaprzeczania dowodzi, że wojsku nie szczególnie się powodzi. — W Wersalu nagromadzono bardzo znaczne siły wojskowe i lada chwilę przyjdzie do stanowczéj walki.

W Berlinie odbyła się narada wojenna, na któréj miano uchwalić interwencję w sprawie francuzkiéj.

Ostatnie telegramy.

Lwów 15 kwietnia. Walne zgromadzenie banku hipotecznego uchwala superdywidendę 10 złr. od akcji.

Wiedeń 15 kwietnia. Przy dzisiejszém ciągnięciu losów 1864 r. wyciągnięto następujące wygrane:

Serja 1,474 nr. 56, 220,000 złr., serja 1,469 nr. 7, 15,000 złr., serja 1,917 nr. 100, 10,000 złr.; daléj wyciągnięto serje 351, 1,150, 1,464, 2,108, 1,189, 3,335.

Wersal 14 kwietnia w nocy. Zgromadzenie narodowe przyjęło ustawę municypalną 499 głosami przeciw 81.

Dzisiejsza potyczka pod Asnieres nie miała dalszych następstw. Ogromne siły zbrojne nagromadzone na placu boju koło Paryża, zapowiadają blizką walkę stanowczą.

Paryżanie zaczynają poznawać prawdziwy stan rzeczy. — Rokoszanie stracili otuchę.

Berlin 15 kwiet. Wczoraj odbyła się rada wojenna pod prezydencją cesarza. Zastanawiano się nad usunięciem trudności w zaopatrywaniu wojsk pruskich żywnością.

Jedni przemawiali za demobilizacją, drudzy za interwencją w Paryżu. Moltke był za demobilizacją; przeważyło jednak przeciwne zdanie.

Jenerał Hann v. Meyherrn komendant drugiego pułku, wrócił na teatr wojenny. Jenerał Fabrice przeniósł się z Rouen do St. Denis, a więc bliżéj Paryża. Zdaje się, — że interwencja Prusaków nastąpi wkrótce.

Kursa.—Wiedeń 15 kwietnia g. 2 m. — Akcje kredytowe 278.30. — Lombardy 181.80.—Losy z r. 1860 96.40. — Losy z r. 1864 124.25. — Akcje franko-austr. 113.50. — Napoleony 9.96.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 267.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 183.75.— Akcje kolei północno-wschodniéj 159.—. — Akcje banku 734.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 108.50. — Akcje banku jeneraln. 92.—. — Renta w srebrze 68.60. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 164.—. — Akcje anglo-banku 269.30.— Akcje kolei rząd. 415.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 169.—. — Akcje kol. Rudolfa 161.50.— Akcje kolei pardubickiéj 182.50.— Akcje kolei północ. 219.75. Tramway 216.25. — Akcje banku budowy 82.10. — Akcje kolei wschodniéj 86.25. — Akcje kolei alföldzkiéj 173.75.— Akcje banku anglo-węgierskiego 84.50.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki...	9.—	—	—	5.39
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświe. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.92
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 15 kwietnia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 50	71 50
„ „ „ 5%	82 75	81 75
„ „ „ bank. hip. 6%	88 50	87 50
„ „ „ bank. wł. 6%	88 75	87 75
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	269 —	266 —
„ „ „ lwows.-czer.	186 —	183 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	64 —
Akcje banku gal. hipotecz.	120 —	118 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	77 50	76 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	163 50	162 —
Talary pr. za 100 tal.	185 —	183 —
Srebro nowe austr.	123 —	122 —
Dukat ważny	6 —	5 90

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 2	9 92
Półimperjały rossyjskie	10 20	10 05
WIEDEŃ, 14 kwietnia.		
Dług państwa: Renta 5%	59 10	59 —
„ w srebrze 5%	68 65	68 55
„ wal. austr. spłac. 5%	58 90	58 80
Losy pożycz. z r. 1839	288 —	287 —
„ „ „ 1854 4%	90 —	89 50
„ na 500 1860 5%	96 60	96 40
„ na 100 1860 5%	108 50	108 —
„ na 100 1864	126 —	125 75
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	74 75	74 25
„ „ bukow. 5%	72 50	72 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	278 —	277 75
Anglo-węgierskie	84 50	83 50
Austr. kredytowe	262 —	260 —
Kredyt. handl. przemysł.	276 90	276 70
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	114 50	114 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	735 —	733 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	174 25	173 75
Czeska zach. na 200 złr.	265 —	264 —
„ północ. „ 150 „	137 75	137 25
Elżbiety..... na 200 „	221 —	220 50
Ferdynanda na 1000 „	2200—	2195—
Franc. Józefa „ 200 „	197 75	197 25
Kar. Ludwika „ 200 „	266 50	266 —
Koszyc. Bogum. 170 „	93 75	93 25
Lwow.-Czern. na 200 „	184 —	183 50
Północn. zach. austr.	210 50	210 25
Rudolfa..... na 200 złr.	161 75	161 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	169 75	169 25
Rządowa na 200 (500 fr.)	414 50	413 50
Theissbahn	250 50	250 —
Tramway	217 —	216 50
Południowa na 500 fr.	181 30	181 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	159 50	159 —
„ wschodnia 200 „	87 —	86 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 60	106 40
Listy zast. galicyjskie 4%	72 25	71 75
„ „ „ 5%	— —	82 —
„ „ Banku Hyp. 6%	88 50	88 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	88 25	87 75
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 50	97 25
„ „ „ W. A. 5%	92 80	92 60
„ zast. węgierskie 5½%	90 50	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 0/0	97 —	96 50
„ „ zachod. 300 „ 5%	95 50	95 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	95 25	94 75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 80	92 60
Elż. „ 1869 „ „ 5%	103 —	102 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 —	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 50	88 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 —	104 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	106 —	105 —
„ „ „ 2 emisja	— —	101 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	91 —	90 75
II. „ „ 5%	83 50	83 —
III. „ „ 5%	84 25	83 75
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 20	89 80
Rządowa......na 500 fr.	139 50	139 —
„ II. emis. „ „	134 75	134 25
Południowa	113 50	113 —
„ na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 20	89 80
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	241 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 50	239 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	162 75	162 25
Clary..... „ 40 „ mk.	36 —	35 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 —
Keglewicza.... na 10 „	17 —	16 —
Budy..... na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy..... na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm..... „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	— —	— —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	125 —	122 —
Waldstein.. „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104 35	104 25

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 50	104 40
Hambrg 100 mark 4 „	92 25	92 10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	125 40	125 30
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 90	5 76
Napoleony	9 98	9 97
Srebro	122 75	122 50
LWÓW, 13 kwietnia.		
Indemn. galicyjska 5%	75 15	74 40
„ bukow... 6%	— —	— —
Listy zastawne.... 5%	83 —	82 50
„ „ 4%	72 75	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 30	87 90
„ „ włościań 6%	88 —	87 —
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 90	5 84
Napoleon d'or	9 98	9 88
Półimperjał ros.	10 18	10 3
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 85	1 84
Srebro	123 75	122 50
WARSZAWA, 12 kwiet.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	90 28	89 78
„ „ „ 2.. 4%	88 45	88 12
„ zastawne z r. 1869	88 17	87 83
„ likwidacyjne.. 4%	73 30	72 97
Poż. lot. z 1864.. 5%	144 50	— —
„ „ z r. 1866.. 5%	142 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	71 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	68 —	— —
„ „ warsz.-teresp	112 50	— —
„ „ łodzkie....	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	94 35	— —

Medal srebrny za wyroby aptekarskie. | Dwa medale za napoje burzące.

NOWE WYNALAZKI
w dziedzinie kosmetyki
B. HOFFA
aptekarza pod Koroną w Krakowie.

Podwyższenie piękności zewnętrznéj bywa zawsze skutecznym środkiem podwyższającym także poczucie i samowiedzę wartości wewnętrznéj.
Dr. K. REKLAM.

Płyn ubarwiający włosy na czarno, ciemno-brunatno blond i w ogólności na każdą żądaną barwę, nadając włosom barwę naturalną, połysk piękny a niezawierając żadnych składników szkodliwych zdrowiu, skórze ani też włosom.— Cena 1 złr. 25 c. na blond, 1 złr. 50 na czarno i na ciemno brunatno. Uprasza się przy zamawianiu tych płynów barwę pożądaną dobrze oznaczyć.

Pasta piękności Jedyny środek działający w ten sposób na płeć, że nadaje jéj białość, miękkość aksamitną i wygładza zmarszczki, nie zawierając w sobie nic szkodliwego. — Cena 85 c.

Płyn wzmacniający porost włosów, doświadczony środek w razie wypadania włosów i tworzenia się łupieżu. — Cena 80 c.

Najlepsza pomada Chinowa.
Prawdziwe pudry ryżowe.
Woda kolońska. — Cena 40 i 80 c.
Krople cudowne od bólu zębów 50 c.
Poppa woda anaterynowa do ust, przyrządzona według originalnego przepisu.
Proszek perski bardzo skuteczny 24 c.

Oddawna już dawał się czuć u nas brak podobnych wyrobów kosmetycznych. Temuż niedostatkowi starałem się zapobiedz, wyrabiając wyżéj wymienione środki, spodziewając się zarazem, że nadawszy im wyższe zalety pod względem skuteczności, a cenę 3 razy mniejszą od zagranicznych, uda mi się pokonać ten przesąd jakoby tylko to było dobre co pochodzi z zagranicy.
1447(10-13 **Bogdan Hoff**

Składy u panów: **J. Jahna i W. Fenza** w Krakowie; u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w Tarnowie. i u p. **Palcha** aptekarza w Jaśle.

Potrzebuję **Pomocnika** obznajomionego należycie z czynnościami notarjalnemi i sprawami spadkowemi.
Pogonowski
1704(1-3) notarjusz w Rzeszowie.

Skład oparkaniony
stósowny na węgle lub drzewo — na Przewozie, od ś. Jana
do wynajęcia.
Wiadomość przy ul. Sławkowskiéj w Składzie Nafty. 1705(1-3)

T. SOBOLEWSKI
otworzył
HANDEL
w Krakowie w Rynku Głównym w domu pod Nr. 27,
między ulicą Szewską a Szczepańską,
zaopatrzywszy go
we wszelkie kanwowe zaczęte i gotowe roboty, kanwy, włóczki w różnych cieniach i grubościach, jedwabie do haftów i szycia, paciorki, bawełny, nici, igły, tasiemki i t. p. wiele jeszcze innych przedmiotów; wyroby galanteryjne ze skóry, jako też dobór parfumeryj, mydełek i różnych innych potrzeb toaletowych. Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast za pobraniem należytości pocztą. 1705(1-3)

ZAKŁAD
kąpielowy i żętyczny
w Jaworzu (Ernsdorf)
na górnym austr. Szlązku
3/4 mili od Bielska (Bielitz) koło Biały położony,
zostaje otworzony d. 15 maja.
1676(1-6) Lekarz miejscowy zakładu
Dr. Michał Kaufmann
Członek Towarzystwa lekarsk. w Krakowie.

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage
1366(32-150)
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz,
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.
Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.
Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).
Ebendaselbst zu haben
Selbstbehandlung
geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Autiblenorrhéene — Preis **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme).

Prawdziwy skarb leczniczy dla rodziny.

Jest niezaprzeczonym faktem, iż człowiek znajdujący się w pełnym stanie zdrowia, jest najszczęśliwszym na ziemi, może bowiem przykładać się do wszystkiego, do czego mu się podoba. Z tego to powodu każdy uchwyci z wielkim pośpiechem za daną sposobność, zaopatrzy swoich i siebie w to, co więcéj jak 1.000.000 dowodami nieprzerwanie stwierdzoném zostało, uchwyci za środek, który przywrócił zdrowie cierpiącym na piersi i płuca, nerwowym i chorym na żołądek, schorzałym i słabym, wiekowym i młodym. Mamy tu na myśli rozumie się samo przez się sławne **wyroby słodowe Hoffa, główny skład w Wiedniu Kärntnerring Nr. II.** *i stwierdzamy powyżéj powiedziane, przytaczając tu niektóre przykłady: O nader wybornem działaniu zbawiennem piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Hoffa, czekolady słodowéj i cukierków słodowo-piersiowych, przekonałem się na wielu chorych.* **Dr. M. Kirchmayer**, *prakt. lekarz w Gr. Göpfritz. — Trzy miesiące cierpiałem na żołądek, w skutek pańskiego wyrobu słodowego w kilku dniach zupełnie wyzdrowiałem.* **Jędrzéj Jozsa** *zarządca dóbr w Also-Rakos. — Wycieńczonym słabym zalecam jak najusilniéj pańskie wyroby słodowe.* **Ad. Manoschek**, *praktyczny lekarz w Ferschnitz. — Przed dwoma laty pańskie piwo zdrowia z ekstraktu słodowego uzdrowiło zupełnie moją córkę cierpiącą na brak apetytu, na żołądek i na osłabienie nerwowe.* **Marcin Wohrycka**, *król. węgierski pensjon. i miejski inżynier w Sat.-A.-Zjhely. — Nasza mała używa pańskiego proszku słodowo-czekoladowego zamiast pokarmu i chowa się przytém wybornie.* **Dr. Jan Kabrhel** *c. k. lekarz pułku w Kecskemet. — Przeciw moim cierpieniom płucowym używam pańskiéj czekolady słodowéj z dobrym skutkiem, kaszel pojawia się rzadziéj i lżejszy, w nocy uspokaja się i sen zdrowy.* **Jan Pipfinger** *geometra w Ried. — Zbawienne działanie pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i czekolady słodowéj, stwiedziły się wielokrotnie na cierpiących na piersi i na ogólném wychudnieniu.* **J. Ferath**, *prakt. lekarz w Kołomyi. — Świetniejszych dowodów nikt nie może dostarczyć nad takie uznania i niezliczoną ilość tychże w połączeniu z udzieleniem 5 tytułów nadwornego liweranta, wielu innych orderów i godności, wielkiéj liczby medali z najrozmaitszych wystaw powszechnych.* 1652(1-3)

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą“, w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ul. Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i u pana **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie**; u p. **M. Kozłowskiego w Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego w Mielcu**; — u p. **L. Kartagenera** w **Radomyślu** — u p. **J. Okołowicza i Synów** w **Sanoku**.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

HYPOTHEKEN.
1663(3-5)

Es werden von einem Institute
fünf Million fünf Million
Gulden Silber auf erste Hypotheken für die Dauer von 35 Dahren in **grossen** Beträgen zu günstigen Bedingungen zu placiren gesucht.
Directe Anträge (Unterbändler ausgeschlossen) nimmt der Hof- und Gerichtsadvocat **Dr. Mandl in Wien, Bauernmarkt Nr. 10, schriftlich entgegen.**

Wiedeń. **Wiedeń.**

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ
u
Diamant'a & Müller'a
zum Kronprinzen von Oesterreich, Stefansplatz Nr. 7
Fürsterzbischöfl. Palais.
1687(3-3)

Poult de soie, *czarna*	*łokieć Złr.*	*1.*	*kr.*	*50.*
Poult de soie, *w prążki, wszystkie gatunki*	„	„ *1.*	„	*50.*
Poult de soie, *z paskami atłasowemi*	„	„ *1.*	„	*65.*
Lustre fein gran	„	„	„ „	*45.*
Dobre francuskie Jaconnas *w kol. praw.*	„	„	„ „	*25.*
Dobre francuskie perkale,	„	„	„ „	*32.*
Irlandzki Pouplin, *gładki i w paski*	„	„ *1.*	„	*25.*

Wiedeń. **Wiedeń.**

KURACJA WIOSENNA.

Za zezwoleniem c. k. kancelarji dworu stósownie do uchwały z d. 7 grudn. 1858. | **Najpewniejsza, działanie nadzwyczajne, skutek najpomyślniejszy.** | Od fałszerstwa patentem J. C. Mości zabezpieczona. Wiedeń, 28go marca 1861.

Jedynym i najpewniejszym środkiem czyszczącym krew, są:
WILHELM'A
KREW CZYSZCZĄCE ZIÓŁKA
na gościec i reumatyzm.

Tysiąckrotnie doświadczane z zupełnie dobrym skutkiem w gośćcu, w reumatyzmie, we wszelkich zastarzałych ropiących ranach, wysypkach skórnych i wrzodach rupturowych. Szczególniéj zaś skutkują w nabrzmieniach wątroby i śledziony, jako też w hemoroidach, w żółtaczce, w bólach nerwów, w boleściach żołądka, wzdęciach i zatwardzeniach, w polucjach i w białych upławach, etc. Również wszelkie skrofuliczne cierpienia po użyciu wspomnianych ziółek zupełnie ustępują. Ponieważ ten środek wewnętrznie używany, cały organizm czyści i wszelkie pierwiastki chorób usuwa, dla tego poleca się jako jedyny i pewny.

Liczne świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na żądanie gratis się rozsyła, potwierdzają powyższe orzeczenia.

Szanowny Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen.

Cierpiałem tak dotkliwie na gościec po lewéj stronie krzyża i w nodze, że nie mogąc pieszo chodzić, musiałem przy doglądaniu roboty wózkiem jeździć. Od czternastu tygodni męczyła mnie ta choroba, przeszło 30 złr. wydałem, a nie doznałem najmniejszéj ulgi. — Wtém polecił mi jeden z murarzy **„Herbatę Wilhelma“**, *którą biorąc z apteki p. Wilhelma, z bardzo dobrym skutkiem ją używałem. Po zażyciu trzech paczek téj krew czyczczącéj herbaty Wilhelma przeciw gośćcowi i reumatyzmowi, zupełnie wyzdrowiałem.*

Tę herbatę moge zatém wszystkim cierpiącym na gościec zalecić, mnie bowiem nic innego nie pomogło, jak tylko wyżéj wspomniana herbata. **Józef Hakel**
nadzorca murarzy u p. Schrolenbergera, architekta w Schottwien.

Wielmożny p. Franciszek Wilhelm, apt. w Neunkirchen.
Wiedeń. d. 5 lutego 1870.

Donoszę Panu przyczynę mego cierpienia, jakoteż zbawienny i rychły skutek pańskiéj herbaty, za którą panu niewymownie jestem wdzięczny.

Cierpiałem na syfilis z ciemno-czerwoną wysypką, która się także i na czole pokazała. Możesz sobie Pan wystawić, jak wyglądałem podczas, gdy wprzód cieszyłem się najzdrowszą cerą. Po użyciu ośmiu paczek pańskiéj uzdrawiającéj herbaty, zginęła wysypka zupełnie, chociaż nie zachowywałem przytém ścisłéj dyety. Tym zbawiennym środkiem przeciw gośćcowi, przeciw reumatyzmowi, herbatą Wilhelma zasłużyłeś Pan na wszelką wdzięczność i z téj przyczyny zalecam ją każdemu. Piszę się z najgłębszym szacunkiem i z największą wdzięcznością
A. H. c. k. K. von U.
N. B. Niechciéj Pan mego nazwiska w zupełnościi ogłaszać.

Ostrzega się przed sfałszowaniem.

Aby zapobiedz sfałszowaniu, każda paczka téj herbaty opatrzoną jest prawnie moją marką i firmą. — Prawdziwą krew czyszczącą herbatę na gościec i reumatyzm można jedynie tylko w pierwszéj międzynarodowéj Wilhelma fabryce dostać, lub w składach dziennikami przez niego ogłoszonych. — Jedna paczka na 8 dawek rozdzielona i według przepisu lekarza przyrządzona z opisem w rozmaitych językach, kosztuje złr. 1., osobno za markę i pakunek 10 cent.

Następujące składy mają prawdziwą Wilhelma herbatę:
Kraków: JÓZEF JAHN, apteka JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO; **Przemyśl** J. GAJDECZKA; **Tarnów**, W. T. A. WIELOGÓRSKI; **Kamionka Strumiłowa**, ZAWAŁKIEWICZ.
Oprócz tego znajdują się we wszystkich miastach innych krajów koronnych składy téj herbaty. 1624(3-12)

OBRAZY OLEJNE
(drukowane)
artystycznie wykonane według najsławniejszych mistrzów.
Wszystkie obrazy są na płótnie i w ramach zwyczajnych,
ale dostarcza się
i w złotych ramach barocco po cenach najumiarkowańszych.

Numer Obrazu	Wielkość obrazów w calach: Wysok.	Szerok.		
1	40	27	**Niepokalane Poczęcie N. M. Panny** według Fortnera, cała figura. (Obraz ten poleca się do ołtarza, szczególnie do nabożeństw majowych	fl. 15.—
2	28	22	**Niepokalane Poczęcie N. M. Panny** według Fortnera, pół figury	„ 7.—
3	34	26	**Matka Boska (Maria Hilf)** z dzieciątkiem, według L. Cranacha, (figura klęcząca)	„ 12.—
4	30	24	**Marja** z dzieciątkiem, według Schraudolfa	„ 12.—
5	30	24	**Józef** z dzieciątkiem według Lochnera (figura klęcząca)	„ 12.—
6	$36\frac{1}{2}$	25	**Madonna Syxtyńska** według Rafaela	„ 15.—
7	34	26	**Madonna z dzieciątkiem** według Murilla (figura klęcząca)	„ 15.—
8	34	26	**Józef** z dzieciątkiem, według Lochnera, (figura klęcząca)	„ 15.—
9	25	19	**Madonna** z dzieciątkiem, według Murilla (figura klęcząca)	„ 7.—
10	23	19	**Józef** z dzieciątkiem według Lochnera, (figura klęcząca)	„ 7.—
11	23	19	**Mater dolorosa** według Guido Reni, (popiersie)	„ 7.—
12	23	19	**Ecce Homo** według Schlotthauera	„ 7.—
13	31	22	**Chrystus na krzyżu**, według A. Dürera, na ciemném tle	„ 7.—
14	$30\frac{1}{2}$	$22\frac{1}{2}$	**Chrystus na krzyżu z Janem, Marją i Magdaleną** wedł. Baumana	„ 12.—
15	23	16	**Chrystus na Krzyżu**, Müllera	„ 5.—
16	21	15	**Chrystus jako dziecko**, według Lochnera (cała figura)	„ 5.—
17	18	$24\frac{1}{2}$	**Dobry pasterz**, według Franka	„ 7.—
18	18	$24\frac{1}{2}$	**Stróż Anioł** z dzieckiem	„ 7.—
19	14	$24\frac{1}{2}$	**Wieczerza Pańska** według Leonardo da Vinci	„ 7.—
20	14	$24\frac{1}{2}$	**Gody weselne w Kanaan**	„ 7.—
21	20	15	**Pozdrowienie anielskie** według Fischera	„ 5.—
22	20	15	**Święta rodzina** według Schlotthauera	„ 5.—
23	17	34	**Wieczerza Pańska**, według Hessa	„ 12.—
24	$10\frac{1}{2}$	$23\frac{1}{2}$	**Błogosławieństwo dzieci**, według Hessa	„ 5.—
			Krajobrazy:	
25	18	24	**Tauernhaus**, według Gauernana	„ 12.—
26	18	24	**Wieczór w lecie** „ „	„ 12.—
27	18	24	**Pojenie bydła** „ „	„ 12.—
28	18	24	**Po polowaniu na jelenie** „	„ 12.—
29	20	26	**Po polowaniu**, według Melchiora	„ 10.—

Powyższe obrazy są bardzo stósowne na podarunki, szczególnie z okazji rozmaitych uroczystości i można je nabyć za dostateczną gwarancją na wypłatę ratami w sześciu miesiącach.

SKŁAD OBRAZÓW
1584(4-6) **JANA HEINDLA**
Wiedeń, Stephansplatz Nr. 7 — im Fürst-erzbischöflichen Palais.

TOWARZYSTWO AKCYJNE
„SALUBRITAS“
w Wiedniu — Stadt — Volksgartenstrasse — Nr. 9.

Jedyny instytut do usunięcia wszelkich zdrowiu szkodliwych wyziewów z kloak, kanałów i miejsc zanieczyszczonych przyjmuje wszelkie zamówienia dotyczące desinfekcji. Szczególnie polecenia godne i w publicznych zakładach za najlepsze i najskuteczniejsze uznane są wyłącznie uprzywilejowane aparata do kloak, zamki same się hermetycznie zamykające i z desinfekcyjnym kanałem, za użycie których bez wszelkich innych wydatków kwartalnie złr. 1.50 do 2 złr. w. a. wynagrodzenia się liczy i desinfekcyjnego środka bezpłatnie dostarcza. Dokładnie według skazówki pana profesora
Wincentego Kletzinskiego
sporządzone środki desinfekcyjne, sprzedaje w większéj i mniejszéj ilości.
1591(7-12) **Dyrekcja.**

Ważne dla Kawiarń i Restauracyj.
Mocną, dobrą, tanią porcelanę
1630(2-6)
sprzedaje się
w składzie fabrycznym porcelany J. POY, Naglergasse, Nr. 9 w Wiedniu.

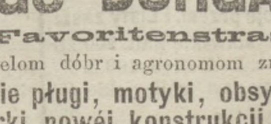
1 talerz płytki, podwójn. gruby, z brzegiem nierównym $8\frac{1}{2}$ cala, biały	16 kr.	II. gat.	12 kr.
1 „ głęboki, „ „ „ „ „ „ „	18 „	„ „	14 „
1 „ owalny „ „ „ „ na porcję „	18 „	„ „	14 „
1 „ „ „ „ „ na 1/2 porcyi	15 „	„ „	13 „
1 „ na sér lub desertowy „ „	10 „	„ „	8 „
1 filiżanka do kawy podwójnie gruba „ „	14 „	„ „	12 „
1 „ do herbaty „ „ „ „	20 „	„ „	18 „
1 popielniczka z schowkiem na zapałki	16 „	„ „	12 „
1 piedrzniczka, solniczka i schowek na wykłuwacze	18 „		
1 słoik na musztardę z nakrywką i łyżką, ozdobny	30 „	„ „	25 „

Przesyłki uskutecznia się na zamówienia i za zaliczką na wszystkie strony,

---

ZIEMNIAKI—TARNÓW.

Niżéj podpisany podaje niniejszém do wiadomości, panów właścicieli dóbr i włościan, że w bieżącym roku rozpocznie wyrabiać w swojéj fabryce w Tarnowie krochmal i syrup z ziemniaków i zwraca zarazem uwagę wszystkich trudniących się ich uprawą na to, że po tegorocznych zbiorach będzie potrzebował bardzo wielką ilość ziemniaków.
1661(3-3) **W. A. Scholten.**

Ces. król. narzędzi rolni-  **fabryka czych i maszyn**
ANTONIEGO BURGA i SYNA
Wien, Favoritenstrasse, 42.
poleca P. T. panom właścicielom dóbr i agronomom znane z wybornéj konstrukcji
pługi, zgłębiacze, szkockie pługi, motyki, obsypywacze, pługi do układania w kupki, kartoflarki nowéj konstrukcji i Zimmermana uniwersalne kartoflarki do plewienia, zbierania w kupki, do wydobywania ziemniaków, siewniki, grabie, przetrząsacze do suszenia siana, ręczne młocarnie i inne maszyny do młócenia i czyszczenia koniczyny, młynki, sieczkarnie, siekacze do ćwikły, śrótowniki — mają także na składzie:
(1441) **żniwiarki i kosiarki etc. R. HORNSBY i jego Syna.** (8-12)
Cenniki przesyła się na żądanie franko.

Nie do uwierzenia a przecież prawdziwe.



Za wszystkie zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 19 złr. 50 ct. prawdziwy **zegarek chronometrowy** srebrny w ogniu złocony. z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 14 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą (savonette), z kopertą odskakującą, szkłem kryształowém, z wnętrzem niklowém wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 17 zrł. prawdziwy angielski srebrny **zegarek ankrowy**, ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 15, lub 18 złr. angielski zegarek remontoir, Prinee of Wales, najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowém z prawdziwego złota talmi. Żegary te o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek ze złota talmi, medaljon i kartę poręczenia.

Tylko 15 luh 18 złr. malutki **zegarek damski** srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartą zaręczenia.

Tylko 13 złr. srebrny **zegarek cylindrowy** z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 22 złr. najlepszy srebrny **zegarek ankrowy** z 15 rubinami, z pięknem łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 24, 30, 36, złr. najlepszy **zegarek remontoir,** ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, 28, złr złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia.

Złr. 40. 48, złr. złoty **zegarek damski** z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję.

Złr. 60, 70, 80, 100, złote **zegarki Remontoiry** ze szkłem kryształowém.

Złr. 200 i 300 złote **chronometry** z podwójną kopertą.

Złote łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 25, 40 60, 100.

Srebrne łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6—12.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie złr. 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6, — długie złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

Każdy zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stęplem urzędu próbierczego.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętnie zamienionemi będą. — **Niezregulowane zegarki o 2 złr. taniéj.**
1579(4-12)

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki zbiór wszelkiego gatunku zegarków w zapasie, a tylko sprowadzenie ich z pierwszéj ręki i **wielki odbyt** umożebnia taką tanią sprzedaż zegarków.

Filip Fromm
Fabrykant zegarków,
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9. gegenüber der Wollzeile.

Wszystkie moje zegarki są pierwszéj jakości, upraszam przeto odróżniać od podobnych poślедniejszych.

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować zegarki, o zgłoszenie się listowne lub osobiste do mnie, zanim takowe gdzieindziéj zakupi.


Nr 2.


Mariengasse in Wien
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki
SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,
tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent	od fl. 4.50	do fl. 5 —
„ „ kozłowéj	„ „ 5.—	„ „ 6.50
„ „ cielęcéj	„ „ 5.—	„ „ 7.
„ „ „ z 4na podeszwą	„ „ 8.50	„ „ 10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „ 6.50	„ „ 8.
z moskiewsk. lakieru	„ „ 6.—	„ „ 7.50
z mosk. lak. z 4na podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „ 10.
buty juchtowe lub cielęce	„ „ 9.—	„ „ 12.

dla pań. 1247(46-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „ 2.80	„ „ 4.80
„ „ „ lepsze.	„ „ 7.—	„ „ 7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „ 3.—	„ „ 4.50
„ „ „ „	„ „ 4.50	„ „ 6.—
„ „ „ na podeszw	„ „ 5.50	„ „ 7.50
Ze sukna wykładane	„ „ 5.50	„ „ 8.50
Atłasowe	„ „ 6.—	„ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „ 1.80	„ „ 3.5
„ „ „	„ „ 2.80	„ „ 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „ 3.—	„ „ 4.—
Polskie buty	„ „ 6.—	„ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast.— Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
ul. Florjańska L. 333, I. piętro.
1475(12-22)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.